

# GŁOS

## SADECKI

Nr 26 (92)

26 lipca 1992 r.

Cena 2500 zł

**WIEŚCI Z  
RADY MIASTA  
PRZEKŁADANIEC  
ŚW. JUST  
DZIĘKUJE**

**W**ielką i burzliwą dyskusję na forum Rady Miasta wywołała sprawa przejęcia, bądź nie przejęcia we władanie miasta dwóch przedszkoli kolejowych. Nie obyło się bez połajaneł, wycieczek osobistych itp. Nie chciałby zapewne nikt być w skórze **Henryka Pawłowskiego**, z jednej strony z-cy dyrektora Południowej Dyrekcji Okręgowej PKP, która chce zrzucić na barki miasta przedszkola, z drugiej strony radne-

nych miasta jest przeznaczona właśnie na te instytucje. Zdaniem członka Zarządu Miasta **Leszka Zegzdy**, w obecnie istniejących przedszkolach jest ponad 220 wolnych miejsc.

PKP jako administrator przedszkoli przy ul. Podhalańskiej i Żywieckiej już od ponad roku usiłuje się ich pozbyć ze swego stanu posiadania. Z dniem 1 lipca, wg dyrektora (radnego) H. Pawłowskiego, przedszkola te przestały dla PKP is-

## CO ROBIĆ Z PRZEDSZKOLAMI

go, który zdaje sobie sprawę, że ich przejęcie to ogromny wydatek finansowy, na który miasto nie bardzo stać.

Fakty są następujące. Mocą ustawy, władze gminy przejęły pod zarząd (i tym samym utrzymanie), wszystkie żłobki i przedszkola. Podobnie stało się z klasami „zerowymi” w szkołach podstawowych. Czwarta część dochodów włas-

nych miasta jest przeznaczona właśnie na te instytucje. Zdaniem członka Zarządu Miasta **Leszka Zegzdy**, w obecnie istniejących przedszkolach jest ponad 220 wolnych miejsc.

PKP jako administrator przedszkoli przy ul. Podhalańskiej i Żywieckiej już od ponad roku usiłuje się ich pozbyć ze swego stanu posiadania. Z dniem 1 lipca, wg dyrektora (radnego) H. Pawłowskiego, przedszkola te przestały dla PKP is-

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)**

## Szanowni CZYTELNICY!

Wiemy, że niemal wszystkie firmy, tak prywatne, jak i państwowe, przechodzą tzw. zapaści finansowe. Nie ominęła ona również „Głosu Sadeckiego”. Bardzo przepraszamy, że od obecnego numeru, będziemy się ukazywali w okresie wakacyjnym w cyklu dwutygodniowym. Jak wiadomo, jesteśmy w znacznej mierze finansowani przez Radę Miasta i w obliczu innych wydatków naszego miasta, byłoby pewną niemoralnością zwracanie się o wyższe dotacje. Jak biednie, to biednie. Mamy nadzieję, że ten trudny okres finansowy przetrzymamy. Również dzięki Wam, Drodzy Czytelnicy!

*Redakcja*

**Z**arząd Miasta podjął uchwałę zabraniającą wjeżdżania i parkowania samochodów na tereny międzywałowe nad rzekami Dunajec i Kamienica. Już niebawem, być może za tydzień, wyjadą nad rzeki patroli Policji Muncypalnej na koniach. Policjanci przechodzą obecnie kurs jeździecki w klubie „Centaur” w Wielopolu.

## POLICJA KONNA

Oprócz patroli konnych, w najbardziej zagrożonych ekologicznie strefach nadrzecznych, dyżury będą pełnić patroli Policji Państwowej i Muncypalnej. Według wstępnych założeń, mandaty za parkowanie bądź mycie samochodów w pobliżu rzek, wynosić będą nie mniej niż pół miliona złotych.

**(J)**



Fot. A. Łopuch

### Hala przy oczyszczalni?

## Drożdże Dyrektora Ludwikowskiego

W jakim stanie jest Hala Widowiskowo-Sportowa w Nowym Sączu, każdy przechodzień widzi. Skorupę budowy, by nie straszyla swoim wyglądem, zastłonięto, wstawiono okna - i co dalej? Nikt doprawdy nie wie. Doprowadzenie budowy do stanu użytkowego, to wydatek rzędu 5 - 15 miliardów złotych. Całkowite wykończenie obiektu, włącznie z basenem i zagospodarowaniem parkingu, to kwota blisko 60 miliardów. Przypomnijmy, że tegoroczny budżet miasta wynosi niespełna 145 mld. Pomimo ogłoszeń prasowych nie znaleźli się kupcy, którzy przez kilka lat dzierżawiliby halę w celach handlowych.

Na ostatniej sesji Rady Miasta, niejako z twórczymi „drożdżami”, czyli sensowną propozycją wystąpił **Andrzej Ludwikowski**, dyrektor generalny krakowskiej *Chemobudowy*.

Według jego szacunków, przeprojektowanie hali na potrzeby handlowe kosztowałoby co najmniej 1,5 mln dolarów. Gdyby Rada Miasta zgodziła się na wydzierżawienie budynku na około 20 lat i ustaliła warunki najmu, on, dyrektor Ludwikowski, swoimi kanałami postarałby się zainteresować tą sprawą biznesmenów austriackich, którzy utworzyliby na bazie obecnej konstrukcji *Business Center*, bądź *Shom Center*. Walorem hali dla takich potrzeb jest duży plac, do wykorzystania na parkingi.

Drugim pomysłem Ludwikowskiego było ewentualne stworzenie pod dachem i „pod chmurką” wokół hali dużego *Centrum Informacyjnego Budownictwa*, coś na podobieństwo

**(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)**



## 200 litrów ropy

# RATOWANIE KAMIENICY

### sobota 11 lipca



Fot. J. Cebula

## Hala przy oczyszczalni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

takiego samego zespołu, jak w Warszawie przy ul. Bartyckiej.

Radni sądecy dyskutowali: co lepsze, czy inwestycja z kapitałem zagranicznym, czy Centrum. Co by z tego wszystkiego mieli mieszkańcy Sącza. skoro do tej pory nie udało się wybudować choćby skromnego basenu kąpielowego?

Ale prawdziwego asa z rękawa wyciągnął dyr. Ludwikowski. proponując najlepsze - jego zdaniem - rozwiązanie: - *Gdyby Chemobudowa dostała zlecenie na budowę oczyszczalni ścieków, to wykonczylibyśmy halę widowiskowo - sportową i wybudowali basen. Cóż to bowiem jest basen, Szanowna Rado?* - pytał Ludwikowski - *dziura w ziemi i dach. Prosta robota. Przy budowie oczyszczalni, możemy się dogadać. Najpierw zrobimy wam basen, potem halę.*

Warto wiedzieć, że 25 mln marek niemieckich (taki bowiem jest kredyt na budowę oczyszczalni ścieków w Nowym Sączu), to zbyt cenny kasek finansowy, nawet dla takiego potentata budowlanego, jak krakowska Chemobudowa. Tak więc drożdże Ludwikowskiego pachną dobrym interesem nie tylko dla Chemobudowy, ale również dla miasta. Oby tylko decyzje co do budowy oczyszczalni podjęto jak najszybciej, bowiem co do wykonawcy robót budowlanych też, jesteśmy prawie pewni, kto nim zostanie. Przy tej okazji może wreszcie miasto doczeka się basenu kąpielowego i hali widowiskowo - sportowej??

(J)

Helena jest jedną z najstarszych dzielnic Nowego Sącza. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1597 roku, kiedy to dokonano wizytacji tutejszej parafii. Obecny kościół, pochodzący z początku XVII wieku, mieści szereg cennych zabytków, m.in. płaskorzeźby apostołów, przywiezione przez starostę sądeckiego, Krystyna Koziegłowskiego, po bitwie grunwaldzkiej.

Niegdys peryferyjna i zacofana, teraz rozrasta się i unowocześnia. W Radzie Miasta dzielnica ta ma swoją dwuosobową reprezentację: Władysława Mikułca i Wojciecha Merklejną. O problemach tego osiedla rozmawiam z radnym **Władysławem Mikułcem**.

- *Jak układa się Pańska osiedlowa współpraca z drugim przedstawicielem Heleny w Radzie Miasta?*

- Weale się nie układa, bo nie współpracujemy. Pan Merklej nie odciął się zarówno od prac Rady Osiedla, jak i w ogóle od problemów tej dzielnicy.

- *Jak na dzień dzisiejszy wygląda infrastruktura Heleny?*

- Dzielnica bardzo się rozbudowała, zwłaszcza w części północnej, gdzie powstaje osiedle domków jednorodzinnych. Niemniej jednak jest wiele do zrobienia. Z nieskłańkami kłopotów nie ma, choć istnieje wąska grupa młodzieży „lubiąca się” w malowaniu po ścianach i innych tego typu zachowaniach. To jest jednak mały kłopot. Znacznie większym jest problem kanalizacji. Rejon od ulicy Oplotki, Dmowskiego i Axentowicza, aż po ul. Marcinkowicką nie ma w ogóle bieżącej wody. Ma za to szamba, co przy terenie podmokłym, jaki tam się znajduje, grozi szybkim zatruciem wód podziemnych. Z tym wszystkim wiąże się znowu problem odprowadzenia ścieków do Dunajca. Zawiązał się na Helenie komitet budowy oczyszczalni ścieków. Nawiazano współpracę z RPWiK - iem, który zgodził się uczestniczyć w pracach związanych z realizacją tego przedsięwzięcia w przyszłości.

- *Czy Pan należy do tego komitetu?*

- Tak, jestem koordynatorem jego prac. Czynione są starania o zarejestrowanie, a następnie o otwarcie konta.

- *Jak wygląda kwestia finansowa przedsięwzięcia?*

- Będziemy chcieli zbierać pieniądze od mieszkańców na zasadzie wolnych datków. Z tym, że trzeba będzie najpierw ustalić minimum wpłat.

- *Ile ono będzie wynosić?*

- Trudno na razie powiedzieć. Sądzę, że na wstępnie będzie to około 500 tys. do miliona. To jest sprawa do przedyskutowania. Należy jednak zwrócić uwagę, iż za te pieniądze opłacone zostanie dopiero wykonanie planów i dokumentacji. Sama budowa będzie bardzo droga. Ale to problem przyszłościowy.

- *Niemniej jednak warto już się nad tym zastanowić...*

- Prowadziłem na ten temat rozmowy z Chelmem. Proponowałem podciągnięcie kolektora do Chelmea i podłączenie się tej gminy. Rozmowy utknęły jednak w martwym punkcie i umówiliśmy się na kolejne spotkanie. Chelmieć chce wejść z całą gminą do tego interesu. Mnie to nie urzęduje, bo w skład gminy Chelmieć wchodzi takie wsie jak Paszyn, Piątkowa, Wielopole i inne. Interesuje mnie tylko Chelmieć i to zarówno ze względu na położenie, jak i ze względu na to, że przez gminę można otrzymać pożyczkę. Zagospodarowałoby się ją na kanalizację, wodę i tym podobne. Pieniądze mam też nadzieję zdobyć poprzez znajdujące się na Helenie zakłady. Pan Poręba, na przykład, odprowadza duże ilości ścieków, może więc da więcej gotówki, zwłaszcza, że finansował również gazyfikację.

- *Co chciałby Pan zrobić dla swojej dzielnicy?*

- Przede wszystkim chciałbym doprowadzić do

wybudowania domu handlowego. Widziałbym go na rondzie, gdzie krzyżują się ulice Pilotów, Kosmonautów i Wiejska. To jednak trzeba jeszcze przedyskutować z Zarządem Osiedla. Chciałbym tu widzieć aptekę, sklep branży przemysłowo - spożywczej, ciastkarnię z kawiarnią i jakieś usługi typu szewc, radiotelewizyjne, kuśnierskie.

- *Kto by finansował tę budowę?*

- Przygotowane jest zorganizowanie przetargu. Jego zwycięzca wygrywa działkę i na podstawie przygotowanego planu przystępuje do robót.

Kolejny problem, który czeka na szybkie rozwiązanie, to jest problem ulic. Pilne jest dokończenie ulicy Dunajcowej na odcinku od ul. Dmowskiego do Jagodowej. Tam jest droga bita, a przydałby się asfalt. W ubiegłym roku udało mi się zaasfaltować ul. Dmowskiego aż do Krakowskiej. W tym roku położono asfalt na ul. Łachów Sąddeckich od ul. Podgórodzkiej do ul. Gیزی. Była to z pewnością jedna z najbardziej pilnych inwestycji, czekająca na realizację już wiele lat. Niestety, na pełne wyasfaltowanie całej ulicy nie ma, jak na razie, pieniędzy.

# SZERYF HELENY

Będę starał się również o zabudowanie wiaty na końcowym przystanku linii nr 23 na wzór tej, która znajduje się na skrzyżowaniu Dunajcowej z Legionów. Ci, którzy malują po przystankach, to przecież nie niszczą mnie, lecz siebie. Chyba sami o tym nie wiedzą. Przy końcowym przystanku, na pętli, chciałbym usytuować jakiś kiosk, w którym można było kupić potrzebne drobiazgi.

Jeden z członków Rady Osiedla postanowił zająć się miejscowym klubem sportowym „Helena”. Ogrodził teren wokół budynku klubu, a w przyszłości ma zamiar wybudować kort tenisowy i boisko do gry w siatkówkę. W utrzymaniu klubu partycypuje Wydział Kultury i Sportu, którym kieruje naczelnik Kazimierz Kuropeska.

- *Jak wygląda praca Zarządu Osiedla?*

- Bardzo dobrze. „Helena” pod przewodnictwem p. Kubackiego organizuje wiele imprez. Na wiosnę odbył się Dzień Seniora, a niedawno, z okazji 700 - lecia miasta, bal dla dzieci w wieku od 7 do 10 lat. Przybyło około 150 osób. Przygrywała zgrupowanym orkiestra pod patronatem Zarządu Osiedla. Była dobra zabawa i upominki. W planie jest zorganizowanie zabawy społecznej.

Dobra wiadomość dla użytkowników centrali ręcznej w Chelmeu. W przeciągu dwóch lat centrala ma być zautomatyzowana, a to za sprawą przyznania Nowemu Sączowi kolejnych 15 tys. numerów.

- *Jest Pan długoletnim działaczem „Solidarności”.* Jak Pan ocenia zmiany zachodzące w związku?

- „Solidarność” odeszła od idei, dla których została powołana. Był czas, że musiała zająć się polityką, ale niech nie zapomina, iż powołana została do obrony pracowniczych interesów, a nie do rządzenia krajem. Czas, by wróciła do swej roli.

- *Czy jeśli to nie nastąpi, odejdzie Pan z jej szeregów?*

- Tak. Jeśli stanie się zgrupowaniem politycznym - odejdę.

- *Jak Pan ocenia akcję lustracyjną min. Macierewicz?*

- Jestem za ujawnieniem nazwisk, ale przeciwko krzywdzeniu niewinnych. Ludzie „spaleni”, będący teraz u władzy, powinni odejść. Szansę należy dać ludziom młodym, którzy jeszcze są nie splamieni.

- *Jak zareagowałby Pan na wiadomość, że jest Pan na liście współpracowników SB?*

- Wyśmiałbym. Nigdy nie należałem ani do partii, ani do żadnych innych, satelickich stowarzyszeń. W r. 1980 zapisałem się do „Solidarności”, byłem jednym z jej twórców w ZNTK i współorganizatorem strajku. Nigdy nie byłem politycznym współpracownikiem UB ani SB.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Marek Berowski





**K**azimiera Mordarska-Łagan to postać popularna niezwykła. Podziwiać należy Jej wielorakie zainteresowania, zbieracze pasje, benedyktyńską iscie pracowitość, wszechstronność.

Urodziła się 26 grudnia 1923 roku w Limanowej, w wielodzietnej, nauczycielskiej rodzinie, która swe korzenie z dziada pradziada wywodzi z Nowego Sącza. Jej ojciec w latach 1918 - 1920 był pierwszym kapelmistrzem I Pułku Strzelców Podhalańskich. Zamiłowania artystyczne i mu-

## PASJONATKA

yczne wyniosła z rodzinnego domu. Kulturuje je już piąte pokolenie rodu Mordarskich. Krag zainteresowań poszerzała od najmłodszych lat przez uczestnictwo w regionalnych zespołach muzycznych i artystycznych. Posiada jednak wykształcenie ekonomiczne i ma za sobą ponad 32 - letni staż w pracy zawodowej. Od roku 1979 przebywa na emeryturze i każdą wolną chwilę wykorzystuje na swą ulubioną działalność artystyczną. I to z dobrym skutkiem.

Na swym koncie ma 51 wystaw (21 indywidualnych i 30 zbiorowych), za sobą 30 lat działalności muzycznej: na saksofonie grała w rodzinnym zespole „Siostr Mordarskich”, na kontrabasie w Orkiestrze Symfonicznej PSS - u, Zakładowym Zespole Estradowym SZPOW, Zespole Estradowym „Lachy”, na berdzie w Zespole Mandolinowym PSS - u. Występowała z pieśniami, balladami i kołędami, z gawędziołkami i bajkami.

Jest autorką scenariuszy do widowisk przygotowywanych z okazji 300 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, jasełek oraz 700 - lecia Nowego Sącza. Aktualnie realizuje kasetę video według własnego scenariusza pt. „VII wieków Nowego Sącza w legendzie i faktach”.

Od lat pasją pani Kazimieri jest wszystko to, co dotyczy Jej ukochanego grodu nad Dunajcem. Odpowiadając na apel jego władz, już 24 marca 1991 roku złożyła przygotowane przez siebie opracowanie historii i współczesności Nowego Sącza. Zebrała w nim unikalne fotografie, wycinki prasowe z wielu lat. Prawdziwe kompendium wiedzy, podzielone tematycznie (służba zdrowia, kultura, rzemiosło, edukacja), będące bezcennym materiałem źródłowym dla każdego historyka.

Począwszy od następnego numeru „Głosu Sądeckiego”, drukować będziemy cykl rozmów z panią **Mordarską - Łagan**. Zapraszamy do lektury. (de-wu)

- Zna Pani małżeństwo Z.? Tak - ona lekarzka, on inżynier. Ludzie, jak to się mówi, na poziomie. Tak, rozeszli się już rok temu.

Pobrali się na ostatnim roku studiów, podobno z wielkiej miłości. Wkrótce potem dostali mieszkanie, a parę miesięcy potem urodził się syn. Ona wzięła urlop wychowawczy. I do tej pory trwała sielanka. Oboje - jak dziś twierdzą - ogromnie kochają dziecko. I o dziecko zaczęły się pierwsze kłótnie. Ona

ojca i mówieniu tej pani „ciociu”.

Sprawa trafiła ponownie do sądu. Tym razem na sali rozpraw odbyło się klasyczne „pranie brudów”. Pani Z. twierdziła, że eks - małżonek przy każdej wizycie bije ją pięścią w brzuch, że jest chamski, apodyktyczny, lubi wypić. Pan Z. natomiast zarzucał bylej połowicy kłamstwa, histerię, fałszywe oskarżenia go o czyny, których nie popełnił oraz o nieudolność w wychowywaniu syna.

# JEDNA PANI DRUGIEJ PANI

zarzucała mu, że jest zbyt rygorystyczny i despotyczny, on jej - że jest niekonsekwentna, nie potrafi stworzyć domu i właściwie wychować dziecka. Chłopiec stał się kością niezgody. Przynajmniej w ich interpretacji.

Ja mam na ten temat inny pogląd. Zaraz po dziecku podają jako przyczynę konfliktów złe pożycie seksualne. Moim zdaniem, przyczyną rozstania był właśnie seks, do czego jednak - jako ludzie niby światli - nie bardzo chcą się przyznać. Pani się znowu dziwi? Nie trzeba. Nie ma pani pojęcia, jak wiele małżeństw wykazuje u nas zdumiewająco niski poziom wiedzy na temat seksu. I to nie zależy od wykształcenia, ani od pozycji społecznej. Po prostu kultura seksualna w naszym kraju jest na żałośnie niskim poziomie. I myślę, że synek państwa Z. jest tak naprawdę czymś w rodzaju ofiary nieudanego pożycia swych rodziców.

Plawili się w sosie wzajemnych oskarżeń dwa lata, aż wreszcie pan Z. poznał jakąś kobietę. Zakochał się, postanowił założyć nową rodzinę, wniósł do sądu sprawę o rozwód. Nie trwała nawet długo. Obie strony zgodziły się na zaproponowany przez sąd podział mieszkania i „podział” dziecka. Pan Z. otrzymał jeden pokój, zaś pani Z. z synem - dwa. Z reszty pomieszczeń mieli korzystać wspólnie. Jaśli idzie o dziecko - miało zamieszkać z matką, ale ojcu przyznano prawo odbierania małego z przedszkola, zabierania na dwa weekendy w miesiącu do siebie, wyjeżdżania z nim na część ferii i wakacji.

Sprawa rozwodowa poszła dość gładko, ale już po kilku tygodniach przyszedł do sądu pan Z. Skarżył się, że żona utrudnia mu kontakt z dzieckiem. Muszę wyjaśnić, że pan Z. wyprowadził się z domu jeszcze przed rozwodem. Wynajął mieszkanie, w którym zamieszkał ze swą drugą żoną. Tak więc do dziecka przychodził z zewnątrz. I co się okazało? Że w dni wolne od pracy, pani Z. już od szóstej rano nie ma w domu. Sąsiedzi twierdzili, że wyjeżdża do swoich rodziców na wieś. Pan Z., który twierdzi, że za czasów małżeństwa była żona wstawiała z łóżka około dziewiętej, uznał to za czystą złośliwość. Zażądał udziału kuratora przy spotkaniach. Miał też zastrzeżenia co do tego, że jego syn jest wożony na wieś, gdzie jest wilgoć i złe warunki mieszkaniowe.

Pani Z. z kolei zażądała, żeby zabronić eks - mężowi wyprowadzania dziecka do jego drugiej żony. Kategoriecznie zaprotestowała przeciwko kontaktom syna z drugą rodziną

Wyrok sądu był właściwie powieleniem tej części wyroku sądowego, która dotyczyła kontaktów ojca z synem. A więc zabierania dziecka z przedszkola, na weekendy, wyjazdy na wakacje.

Po dwóch miesiącach pan Z. znowu zawitał do sądu. - Gdy przychodzę do dziecka - mówił - ona wybiega na klatkę schodową, krzyczy, że ją biję. Nie pozwala dziecku wychodzić ze mną, stawia ją przeciwko mnie.

Tymczasem synek, wypytywany ostrożnie przez panią psycholog wyznał, że lubi być u tatusia i bardzo lubi tę ciocię, z którą on mieszka. Tylko, że mamusia się gniewa, gdy on choćby słówkiem o tym napomknie.

Sąd posłał do państwa Z. psychologa. Po wnikliwym badaniu stwierdził on, że chłopcu absolutnie potrzebny jest kontakt z ojcem, że matka jest mocno znerwicowana i poświado- mie nie może pogodzić się z rozwodem oraz założeniem przez byłego męża drugiej rodziny. Odwetem za to ma być oderwanie syna od ojca.

W przedszkolu powiedziano, że chłopiec jest wyraźnie rozdrażniony, płaczliwy, zaczyna sprawiać kłopoty wychowawcze.

Niedawno pan Z. znowu poszedł po syna. Ledwie wszedł do mieszkania, pani Z. nawymyślała mu, uderzyła, po czym wybiegła na korytarz z okrzykiem „Ratunku!” Na następną wizytę pan Z. wybrał się z kuratorem. Po godzinie przekonywał, matka łaskawie stwierdziła: - To idź sobie z tym ojcem. Chłopiec wybiegł radośnie przed klatkę i nagle zaczął rozpaczliwie lkać. Płakał, trząsł się, mówił, że nie chce iść. Na pytanie, dlaczego, wydukał wreszcie, że mamusia powiedziała, że jeśli będzie chodził z ojcem, ona przestanie go kochać. Dreszcze przechodzą człowieka. Ci ludzie mają wyższe wykształcenie. Ciekawe, czy zdają sobie sprawę, że w przyszłości ich syn dostarczy nie łada pracy jakiemuś psychiatrze.

I jeszcze jedna kwestia: rozwody tak zwanych ludzi na poziomie, są, proszę pani, okropne. U prostaków jest to sprawa ewidentna. On pije i bije, cała ulica o tym wie, albo ona ma kochanka i zaniedbuje dzieci, co też wszyscy widzą jak na dłoni. A inteligenci wykańczają się werbalnie, perfidnie, „w białych rękawiczkach”. Mało kto słyszy awantury, nie wzywa się policji i pogotowia, tylko sobie robią „numery”. Trudne to z dowodowego punktu widzenia i trudno ustalić, kto tu jest katem, a kto ofiarą. (B)





### JAGIELLOŃSKA

Ulica Jagiellońska, to część starego traktu handlowego, który łączył Kraków z Górnymi Węgry, uznane go w 1453 roku za jedyne obowiązujący szlak na Węgry. Od wieku XVI miano tej ulicy zmieniało się kilkakrotnie, a zmiany te odzwierciedlały czasy, w których powstawały: *Drwalska, Drzewna, Hauptsrasse, Główna*. Od 1886 roku nosi nazwę *Jagiellońskiej*, by znów stać się przez pięć lat okupacji niemieckiej *Hauptstrasse*. Zmiany nazwy nie zmieniły jej znaczenia jako głównej i najważniejszej ulicy miasta.

W czasach galicyjskich była ona częścią strategicznego gościńca południowego, czyli karpackiego, biegnącego od Białej przez Żywiec, Jordanów, Limanową, Nowy Sącz, Gorlice, Krosno, Sanok i Sambor, aż do Śniatynia. Gościniec ten pozostawał pod zarządem Wydziału Krajowego we Lwowie. Z tego też powodu Rada Miejska miewała kłopoty z jego utrzymaniem, bo albo nie nadchodziły pieniądze na jego utrzymanie, albo zwroty wyłożonych na jego naprawę kwot mocno się opóźniały. Była ta ulica po prostu bitym gościńcem, w czasie deszczów błotnistym tak, że na drugą jego stronę trzeba było panie przenosić na rękach, by nie pobrudziły długich, ogoniastych sukien. Zaś w czasie pogody wiatr i przejeżdżające zaprzęgi wzniewały na niej tumany pyłu. Dopiero w latach trzydziestych wyłożono ulicę kostką granitową.

### BUDYNEK „SOKOŁA”

Od początku założenia **Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”**, tj. od 1887 roku, jego członkowie starali się o wybudowanie własnej siedziby dla rozwinięcia pracy statutowej, tym bardziej, że przybywało członków, tworzyły się jego nowe komisje i sekcje.

Zarząd „Sokoła” zwrócił się w 1888 roku do Rady Miejskiej Nowego Sącza o oddanie pod budowę siedziby Towarzystwa parceli położonej obok ogrodu miejskiego, a będącej częścią dawnej

targowicy. Ówczesny burmistrz, Karol Slavik, jak i radni, wyrazili w pierwszej chwili poparcie dla tej inicjatywy, ale kiedy przyszedł czas przegłosowania wniosku „Sokoła”, w następstwie porozumienia się burmistrza z Izraelitami i Niemcami - wniosek ten upadł.

## Spacerując po Sączu

Po odczekaniu przez jeden rok, prezes „Sokoła” - notariusz Lucjan Lipiński - ponowił starania w Radzie Miasta o sprzedaż parceli.

Rada miejska w dniu 23.XII.1891 roku uchwaliła - przy dwóch głosach nie aprobujących wniosku radnych (Niemców) - odstąpienie 300 sążni (1 sążeń = 2,1343 m<sup>2</sup>) placu miejskiego po cenie 2 zł 10 centów waluty austriackiej za sążeń, pod budowę siedziby „Sokoła”. Rada postanowiła też prze-

kazać Towarzystwu równowartość parceli, jako subwencję miejską na budowę gmachu, dając tym samym niezbity dowód swej ofiarności na cele pożyteczne, publiczne i patriotyczne.

„Sokół”, uzyskawszy fundusze z dobrowolnych (i to wysokich) składek członków i różnych instytucji, zaciągnawszy pożyczkę w banku, zlecił opracowanie planów budynku i rozpoczął skupywanie materiałów budowlanych.

Do realizacji budowy gmachu przyjęto plan opracowany przez inż. Witolda Zebrackiego. Obszerny i ozdobny budynek miał mieścić wielką salę gimnastyczną, mogącą służyć też jako widowiskowa - oraz liczne pokoje, czytelnię i bibliotekę. Cel istnienia tej siedziby wyrażać miało umieszczone na froncie hasło: *„Silni duchem - silni dłońią”*.

Prace przy fundamentach domu rozpoczęto 18 czerwca 1892 r. Kamień węgielny uroczystie poświęcony, wmurowano 17 lipca 1892 r., aby ten dom *„stanął co rychlej na ozdobe, chlube i pożytek naszego miasta, Ojczyzny i narodu”*.

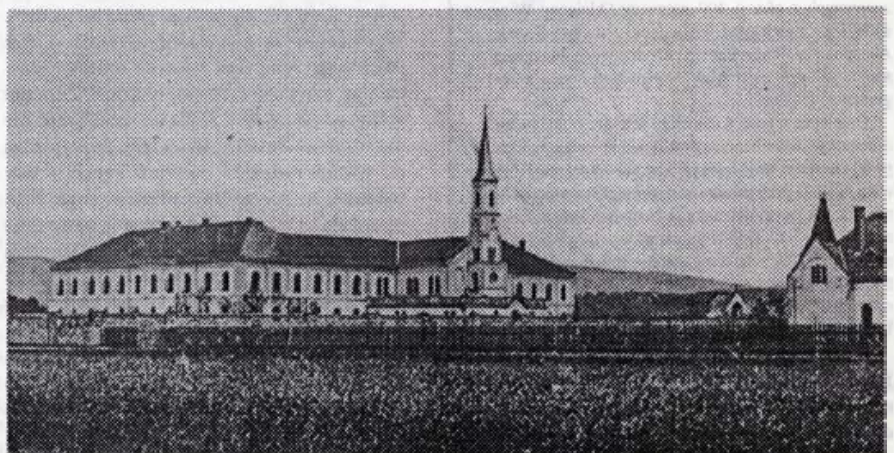
W październiku 1892 roku - **w pięć miesięcy** - doprowadzono budynek pod dach. Zbliżał się jubileusz 600 - lecia założenia miasta Nowego Sącza. Dnia 8 listopada 1892 roku ta rocznicowa uroczystość odbyła się już w siedzibie „Sokoła”, w nowej sali, która mieściła do 800 widzów. Wkrótce po uroczystościach miejskich, w dniach 10 i 11 listopada, Towarzystwo objęło swoją siedzibę.

Gmach „Sokoła” stał się pierwszym ozdobnym budynkiem ówczesnego miasta. Stworzył też pewną podstawę rozwoju Towarzystwa.

Z gościnności „Sokoła” po raz drugi korzystało miasto - i to na czas dłuższy - kiedy po groźnym pożarze miasta w kwietniu 1894 roku - jego władze umieściły swoje biura w tej „Sokolej” siedzibie”.

Parterowy budynek wystarczał „Sokołowi” do czasu jego przebudowy w 1903 roku. Wielokrotnie zmieniał on swój architektoniczny wygląd, jak i użytkowników. Można określić prawem kaduka zasiedlenie go przez kino „Podhale”.

*Irena Styczyńska*





**A**le fakt, że jesteśmy na Karaibach, poza astronawigacją kapitana, potwierdza zakupiony dla jachtu przez pana Józefa Pawlikowskiego z Zakopanego „Magellan”. Drugim dowodem jest tropikalny upał, przy równoczesnej dużej wilgotności. Ostatnie trzy noce prawie nie przespane. W cienkich majtkach, bez przykrycia w kojach i w ogóle pod pokładem - atmosfera jak w saunie. A na górze nie uleżysz, bo kiwa. Malpom to dobrze, bo umieją się trzymać podczas snu. Ale zachciało się nam tropiku - to mamy i jak dotąd nikt nie marzy o rejsie na Grenlandię.

Jeszcze doba z hakiem - i jeśli wszystko będzie dobrze - zakończymy ten etap rejsu. Studiujemy teraz otrzymany już w Santa Cruz program zajęć w Puerto Rico. Wynika z niego, że w czasie 7 - 14 czerwca 1992 r. gospodarze zaplanowali nam wiele atrakcyjnych zajęć. Oby tylko starczyło sił w tym klimacie i kosztu, które trzeba by zmieniać co 2 - 3 godziny.

Puerto Rico to wolne państwo, stowarzyszone z USA. Jego stolicą jest właśnie nasz port przeznaczenia, tzn. San Juan. Językiem urzędowym są hiszpański i angielski, walutą dolar USA. Wybrzeża wyspy są nizinne, wewnątrz górzyste. Klimat podrównikowy. Uprawia się tutaj banany, ananasy, kawę, tytoń i trzcinę cukrową. Ważną gałęzią jest oczywiście turystyka - raczej dla bogatych.

09.06.1992 r. San Juan  
Puerto Rico

3.06.1992 r. o godz. 14.00 „Dunajec” zacamował przy nabrzeżu Panamerican w porcie San Juan, gdzie stoją wszystkie jachty, uczestniczące w Grand Regatta Columbus. Żaglowce stoją po drugiej stronie zatoki, w starym mieście. Trasę liczącą 2.950 Mm przeplłynęliśmy w 21,5 doby, miesząc się przed połową stawki. Przed nami były oczywiście wszystkie maszyny regatowe, tzw. *Maxi Jachts*, część żaglowców i część większych jachtów. Z polskich jednostek przed nami był już „Dar Młodzieży”, „Fryderyk Chopin” oraz „Gryfita” („Gryfita”, to przebudowany „Opal” z podwyższonymi masztami i burtami). W tym samym dniu, też przed nami, przyplynęła „Panorama”. W następnym dniu przybyła zaprzyjaźniona czeska „Carmen”, a po dwóch dniach „Koga III” z YC Kotwica w Gdyni. Pozostałe dopływają dzisiaj. „Ark” z Ustki przybył przed godziną, a „Zawiszy” jeszcze nie widać.

Tak więc 3 czerwca „Dunajec” dokonał trzeciego w swojej historii przejścia przez Atlantyk. Dwa pierwsze miały miejsce w 1984 roku w rejsie z okazji 450 - lecia odkrycia Kanady przez J. Cartiera.

San Juan przywitało nas karaibskim gorącem, a nie będzie przesady gdy powiem - żarem z nieba i równie gorącą, ale za to miłą atmosferą ze strony organizatorów i mieszkańców. Atmosfera imprezy wyraźnie narastała. Tutaj nad jej sprawnym przebiegiem pracuje armia ludzi, mająca do pomocy setki różnych

ulewie wszystko gwałtownie paruje i jest normalna sauna. Nad jachtem rozwiązujemy tent, pokład stale polewamy wodą, ale przebywanie we wnętrzu ponad 5 minut powoduje zalewanie się potem. Można by co prawda uzupełniać wodę w organizmie, bo co kawałek są stoiska z bardzo zimnymi napojami, drinki

Muzyka, występy, tańce. Korzystamy z tego w miarę sił uszczuplonych upałami. Gospodarze organizują nam też wyjazdy.

Dzisiaj po śniadaniu losowaliśmy: gdzie - kto. Dwóch kolegów pojedzie na drugą stronę wyspy, zwiedzać unikalne groty w skałach wapiennych, dwóch następnych wyjedzie do któregoś z miast wyspy w ramach tzw. „adopeji”, a reszta będzie uczestniczyć w atrakcjach na plaży. Mnie przypadła plaża.

Dzisiaj część załogi pojechała do najsłynniejszej na świecie wytwórni rumu *Bacardi* - ja zostałem na jachcie, bo mam zaległości w pisaniu i w praniu. Towarzyszy mi Janusz Molek, który zaczytuje się w przyniesionych z „Daru Młodzieży” „Wiadomościach marynarza i rybaka” z całego ostatniego miesiąca. To taka teleksowa gazeta, z której można się dowiedzieć o wydarzeniach z kraju i ze świata (bo polskie radio tutaj nie dociera). Jutro, zgodnie z programem, odbędzie się spotka-

## „DUNAJEC” PŁYNIE

formacji policji, Coast Guardu, wojska USA oraz 500 młodych studentek i studentów w gustownych, jednakowych ubiorach. Nadbrzeże przygotowane, podłączenia wody, specjalnie przygotowane agregaty prądotwórcze na 22 V (bo tutaj

z dużą ilością lodu i słynnym tutaj rumem *Bacardi* lub whisky *Cutty Sark* i innymi; jest tylko jedno „ale” - nawet piwa nie ma poniżej dolara, a resztki naszej kasy parują w zaskarżającym tempie. Od wyjścia z Gdyni już prawie trzy miesiące i



w sieci jest 110 V). Hala *Panamerican* mieści centrum informacyjne, bufet, sanitariaty i specjalne, międzynarodowe centrum telekomunikacyjne. Specjalnie dla wygody załóg jachtów uruchomiono prom do starego miasta, który kursuje co pół godziny. Transport i promy bezpłatnie, po okazaniu identyfikatora uczestnika. Do załatwiania spraw, np. zakupów, dostaje się małe „busy” z kierowcą i doskonałą klimatyzacją. Właśnie te mikrobusy i wnętrza supermarketów są jedynymi miejscami, gdzie można się ochłodzić. Co prawda przez pierwsze 4 dni mieliśmy codziennie 1 - 2 godzinne, tropikalne ulewy (jak z wiadra), ale one ochłody dają niewiele. Nim ciało wyschnie po deszczu, już jest mokre od potu, bo po

6.000 Mm, zabrane zapasy kończą się, więc pomalutku żywność trzeba kupować. Jedynie do chleba mamy szczęście, bo nasz, z Marynarki Wojennej, trzymał się dobrze, a we wszystkich niemal portach mamy uzupełnienia z rosyjsko - języcznych żaglowców, które pieką doskonały chleb, jakiego tutaj w ogóle nie ma. Tu mamy chleb od „Pallady” - bliźniaka naszego „Daru Młodzieży”. I co jest mile - jest to całkowicie na zasadzie koleżeńskej, żeglarskiej przysługi.

Cale San Juan jest zajęte imprezą Grand Regatta Columbus. Na budynkach tematyczne dekoracje, w sklepach na każdym kroku te same akcenty, na ulicach i placach - stoiska. No i wszędzie, szczególnie wieczorami, atmosfera karnawału.

nie załóg w twierdzy San Felipe del Morro. Jest to stara fortelica na wystającym w morze cyplu, broniąca wejścia do zatoki Bahía de San Juan. Gdyby pobudzić wyobraźnię, przestawić zegar czasu o parę wieków do tyłu, to można by zapłacić te wody pirackimi statkami, lub zwalczającymi się flotami Hiszpanii i Anglii. A może są tu gdzieś zakopane skarby piratów, lub zatopiony hiszpański galeon pełen złota?

Ale Portorykańczycy skarbów chyba nie szukają, żyją raczej nieźle, wielu jest bardzo bogatych. Przywiązani są do tradycji i języka hiszpańskiego, a równocześnie chętnie korzystają z dobrodziejstw wynikających ze stowarzyszenia z USA.

Jan Petryla



W Księdze Rodzaju, rozdział drugi, czytamy: „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował - odpoczął”. Występuje tu ujmujący nas antropomorfizm - wyobrażenie Boga w postaci ludzkiej, Boga utrudzonego dziełem stwarzania, ale i uświęcającego siódmy dzień ty-

sensie był przewidziany odpoczynek sobotni dla Izraela i ludu Bożego. Pan Jezus - Syn Człowieczy, rozumiejący całego człowieka, akcentuje nie tylko ważność duszy ludzkiej słowami: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł”. Ale również trosz-

pewnej aktywności i wyłączenie się z trzeciego lub czwartego biegu, ale to również nasycenie się Bogiem przez poważną i dobrą lekturę, modlitwę ubogaczącą rozmyślaniami i jakąś kontemplacją, choćby naturalną, a tym bardziej nadprzyrodzoną. Dzisiaj ekologia woła i krzyczy prawie na całym globie ziemskim, bo wspaniały Boży świat człowiek przystoił swoją drapieżną łapą i często „głupią” chemią. Technologiczna mentalność współczesnego człowieka każe mu identyfikować się z wykonywaną pracą nawet w czasie urlopu. Trzeba umieć zachować pewien Boży dystans do swojej aktywności i wykonywanych funkcji i doświadczyć osobiście, że świat się nie zawali, gdy ciebie nie stanie. Tragicznie zmarły Hemingway nie umiał, zdaje się, właściwie odpoczywać, bo nazwał stan spoczynku „najwstrętniejszym słowem” mowy ludzkiej. A przecież wpadająca w oczy aktywność ludzka jest często w rażącej dysproporcji do działania Bożego. Dzisiaj mówią psychiatrzy o neurozach czasu wolnego, a teologowie o niezdolności do świętowania, bo świat traci orientację Bożą odnośnie czasu, w którym żyje. Bóg nie jest w czasie, bo jest wieczny, ale nie znosi „pustego czasu”, w którym żyje człowiek, nawet w okresie odpoczynku. A co by powiedział o „pustym czasie” w pracy naszego Parlamentu? Bo mnie naprawdę nieraz strach bierze. Dlatego z głęboką wewnętrzną satysfakcją wgłębiałem się w tomik wierszy Pani Wandy Cichoszewskiej pt. „Błogosławiona Kinga Pani Ziemi Sądeckiej”, a urzekł mnie szczególnie dzisiaj, w rannym pacierzu, prosty, „zgrzebny” wiersz pt. „W modlitewnym oczekiwaniu”. Ten zbiorek wierszy dobry jest naprawdę na 700 - lecie jubileuszu Pani Ziemi Sądeckiej i Nowego Sącza.

O. Władysław Augustynek SJ.

## Pisane w sutannie

# ODPOCZYNEK WAKACYJNY (biblijnie i biologicznie)

godnia, który ma być poświęcony Bogu również na wakacjach. Uczestniczenie we mszy świętej wieczorem poprzedzającym sam dzień świąteczny - Kn 1248 - nie dyspensuje nas od świętowania niedzieli przez powstrzymanie się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należnego odpoczynku duchowego i fizycznego - Kn 1247. Jest pewna wzruszająca scena w Ewangelii św. Marka (6, 31-34) - kiedy Apostołowie wracają ze swojej wyprawy misyjnej, podczas której głosili słowo Boże, uzdrawiali chorych, błogosławili dzieci, a teraz zwracają się z tego wszystkiego Mistrzowi, który odzywa się do nich tak po ludzku, jak dobra matka: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”. W liście do Hebrajczyków (r. 4, 1 i n.) - znajduje się właściwie formalna teologia odpoczynku Bożego, gdy Apostoł Narodów stawia tezę, że odpoczynek chrześcijan winien być odpoczynkiem Bożym i w takim

czy się o utrudzone ciało ludzkie, kiedy roznosi chleb cudownie na pustyni, przemienia wodę w wino w Kanie Galilejskiej, lub zaprasza Apostołów do wytchnienia i odpoczynku. Ciało wyczerpane wysiłkiem fizycznym i umysł zmęczony pracą przy biurku potrzebują odprężenia. Codzienne troski życiowe, większe czy mniejsze obowiązki, przeróżne kłopoty, sprawy szare i tzw. problemy - brak pracy i zwykłej cen, troska o jutro dzieci, które szybko rosną, wybór szkoły czy studiów, to jakaś ściana lasu, przez którą trudno się przedrzeć. Ale trzeba umieć wykroić sobie ten odcinek czasu wyłącznie dla siebie na odpoczynek z tego okresu - apejron, o którym mówi filozof joński Anaksymander, bo jeden był płaci drugiemu karą i pokutą za niesprawiedliwość w porządku czasu. A więc i w okresie wakacji czy urlopu, winien być obserwowany pewien porządek czasu. Można powiedzieć, że ciało odpoczywające powinno służyć duchowi. Odpoczynek, który jest nieodzowny do regeneracji sił, to nie tylko zaniechanie na czas

Mieszczanie Starego Sącza z niepokojem, a może i nienawiścią patrzyli, gdy w 1292 roku Wacław II, król czeski, książę krakowski i sandomierski, zakładał Nowy Sącz. I niestety, ich złe przeczucia się sprawdziły.

Lokacja Starego Sącza na prawie niemieckim nastąpiła przed rokiem 1273. Ale rozwój miasta, tak naprawdę, rozpoczął się z chwilą założenia klasztoru klarysek w 1280 r. Dodało to splendoru miastu, a uroczystości kościelne ściągały doń okoliczną ludność, co wpływało także na zwiększenie wymiany handlowej. Na 2 połowę XIII i wiek XIV przypada ożywienie ruchu handlowego na gościńcu biegnącym z Krakowa przez Stary Sącz, dolinę Popradu - ku Węgrom. Leżąc na tak ważnym szlaku, Stary Sącz był siedzibą kupców, spichlerzem i składem, czerpiąc z handlu olbrzymie zyski. Wówczas gród przeżywał najświetniejszy okres, kwitnął i bogacił się.

Upadek rozpoczął się w XIV wieku, kiedy to tuż, pod bokiem, dynamicznie rozwijał się Nowy Sącz, a definitywnie nastąpił po pożarze miasta w 1410 roku. W czasach Długosza, Stary Sącz był już miasteczkiem niewiele różniącym się od wsi. Z tego upadku miasto już się nie podniosło. Odwiedziny króla Jana III Sobieskiego w dniu 15 grudnia 1683 roku, kiedy to przybył do Starego Sącza po wiktoria wiedeńskiej, były jedynym przeżyciem i wspomnieniem dawnej chwały miasta. Upadł handel, miasto nawiedzały wojny, zarazy i pożary. I tak wegetowało do naszych dni. Z okresu świetności zostały jedynie wspomnienia i legendy zachowane w pergaminach i kronikach.

Ale przez te wszystkie lata magnesem, który przyciągał do Starego Sącza wiernych, był klasztor, a w nim grób bł. Kingi. Klasztor stał się celem pielgrzymek z całej Polski, źródłem dochodów. Do klasztoru wędrowali najznakomitsi, by złożyć wota. Córki pierwszych rodów polskich i węgierskich wstępowały do klasztoru, a ksieniami bywały wdowy i siostry królewskie. Szczegółowe zainteresowanie klasztorem

przejawiała królowa węgierska Elżbieta Łokietkówna i królowa polska Jadwiga. Ta ostatnia rozpoczęła poznawanie nowego królestwa od odwiedzin grobu bł. Kingi w październiku 1384 r. Królowej Jadwidze przypisuje się też myśl beatyfikacji Kingi oraz wpływ na spisanie przez anonimowego franciszkanina nowej biografii Błogosławionej, powstałej w 1401 roku.

## W SIEDEMSETLECIE ŚMIERCI SĄDECKIEJ PANI

Starania o beatyfikację Kingi rozpoczął w 1530 roku prymas Jan Łaski. W 1690 roku Stary Sącz przeżywał swoje wielkie dni w związku z uroczystościami długo oczekiwanej beatyfikacji Kingi, co nastąpiło dzięki poparciu w Rzymie przez Jana III Sobieskiego. Sądeckie klaryski złożyły na fundusz kanonizacyjny w kurii rzymskiej olbrzymią sumę 250.000 złotych polskich.

Przez wszystkie te wieki, w dniu bł. Kingi, ściągały do Starego Sącza rzesze pątników z Pogórza, ze Spisza, a nawet z północnych Węgier. Ten jeden lipcowy dzień przypinał chwałę dawnego grodu. Przybywały tysięczne tłumy z najdalejzych zakątków Sądeckizny, w mieście przewijał się barwny korowód strojów ludności góralskiej i mieszkańców równin. Kwitły cuchy, gorsety, serdaki. Spokojnymi zazwyczaj ulicami szły procesje, huczały pieśni, łopotły chorągwie, strzelano z moździerzy, a do skarbonek klasztornych sypały się dzwienne monety.

Zachował się opis uroczystości związanych z sześćsetletnią rocznicą śmierci bł. Kingi.

Przygotowywano się do niej już od 1887 roku.

Rada Miasta, doceniając rolę klasztoru, zwłaszcza w wychowywaniu dziewcząt, postanowiła corocznie odkładać po 200 złr. na koszty kanonizacji. W 1889 roku miasto wydało 100 złr. na zakup korony dla posagu bł. Kingi. Kulminacyjnym momentem były uroczystości trwające od 23 do 31 lipca 1892 roku. Miasto wydało z lasu drzewka na ozdobę rynku i ulic,

ponadto 100 złr. na urządzenie dekoracji. Przybyło ok. 40 tys. pątników z Węgier i Galicji. W uroczystościach wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele kleru tarnowskiego i okolicznych diecezji, z biskupami na czele. Zjechali też liczni księża wywodzący się ze Starego Sącza. Trzeba było wypożyczać wojskowe łóżka i pościel, by przenocować przyjeżdżających. Z tej okazji wydana została przez Stanisława Pallana w nakładzie 20 tys. egzemplarzy broszurka pt. „Święta Kunegunda, patronka Polski i Litwy, na uczczenie sześćsetletniej rocznicy jej śmierci” (Tarnów 1892). Malowniczy opis tych wydarzeń przedstawił też miejscowy nauczyciel Stanisław Rosół w książeczce „Opis uroczystego obchodu sześćsetletniej rocznicy śmierci św. Kunegundy” (Nowy Sącz 1892).

Starania o kanonizację bł. Kingi, prowadzone od końca XIX wieku i przerwane na czas dwóch wojen światowych, nie przyniosły dotąd rezultatu. Jednak kult bł. Kingi jest wciąż żywy, a lipcowe dni i w tym roku zgromadzą rzesze jej czcicieli.

Izabela Gass



#### (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Inny bowiem jest stan prawny tych dwóch posesji. Przedszkole przy ul. Żywieckiej pobudowano na gruntach gminy i siłą rzeczy stosunki prawne są klarowniejsze. Obiekt przy ul. Podhalańskiej natomiast stoi na gruncie nie będącym własnością gminy.

## Co robić z przedszkolami

Należy zrozumieć racje **Antoniego Bąka**, przedstawiciela rodziców przedszkolaków z ul. Podhalańskiej, że „*dzieci będą wędrowały do przedszkoli przez całe miasto*”. Nie jest natomiast zrozumiała postawa PKP, które nie chcą się zrzec praw własności do terenu i budynku na rzecz miasta. I na tym się sprawa zasadza. I to wzbudza wiele polemik.

Na stwierdzenie H. Pawłowskiego, że sprawa „Podhalańskiej” toczy się od ponad roku, ostro zareagował prezydent **Jerzy Gwiżdż** pytając, „czy występuje on jako dyrektor, czy jako radny, nie zważający na interes miasta. Co więcej: spotkania dotyczące sprawy tego przedszkola, zamieniały się często w spotkania o charakterze politycznym”. Zdaniem J. Gwiżdża, obecny na nich poseł z ramienia KPN - u **Henryk Opilo**, przeprowadził atak na dyrektora Zarządu Przedszkoli **Jerzego Ślęzyka** (członka ZChN - u), a on, jako prezydent, nie pozwoli na uprawianie polityki w Ratuszu. Smaczku sprawie dodaje fakt, że H. Pawłowski jest członkiem Unii Demokratycznej. Oj chyba za daleko posunięto się w dyskusji nad przedszkolami. Czyżby widomy znak, że zbliżają się wybory?

Ale zostawmy polityczne rozważania. Sensownym wydał się wniosek radnego **Wojciecha Merklejny** który zaproponował, by przedszkole

przy ul. Żywieckiej, którego układ prawny własności jest jasny - sprywatyzować i przekazać we władanie np. rodzicom wychowanków.

W dyskusji na temat przejścia przedszkoli, radny (dyrektor) H. Pawłowski zarzucił J. Ślęzykowi nieudolne prowadzenie polityki swojej firmy, gdyż ten ostatni nie zareagował na pismo

PKP z 6 sierpnia ubiegłego roku, że kolej przekazuje nieodpłatnie na rzecz miasta dwa likwidowane przedszkola. J. Ślęzyk zarzucił Pawłowskiemu próbę zniesławiania jego osoby...

Na czym ostatecznie zakończyła się blisko 2,5 - godzinna dyskusja? Radni przegłosowali projekt uchwały mówiący o tym, że jeśli PKP przekazuje miastu nieodpłatnie działkę, na której stoi przedszkole przy ul. Podhalańskiej, to przedszkole się uratuje.

Co się zaś tyczy przedszkola przy ul. Żywieckiej, radni głosując za przejściem go przez miasto, nie do końca byli poinformowani o regulaminie głosowania i myśląc, że tak się już stało (uchwała przeszła 8 głosami za, 3 przeciw i 15 wstrzymujących się), dowiedzieli się, że miasto nie przejmie tego przedszkola. A to dlatego, że uchwała, która pociąga za sobą skutki finansowe, musi być przegłosowana bezwzględną większością głosów. A skutki finansowe, to - w tym przypadku - utrzymywanie przedszkola przez miasto.

Myślę, że sprawa przejścia przedszkola przy ul. Żywieckiej powróci jeszcze na forum Rady Miasta. Radni też będą lepiej wiedzieli, jak głosować.

(J)

## Budżet miasta zagrożony

Problemy finansowe miasta (sądzę, że nie tylko sądeckiej gminy), są zaprawdę na polu surrealistyczne. Jak to bowiem jest możliwe, że przy wzroście liczby podmiotów gospodarczych maleją dochody gminy? Opłaty skarbowe nie przynoszą żadnych wręcz dochodów.

Dlaczego tak się dzieje?

Zdaniem prezydenta miasta **Jerzego Gwiżdża**, jest to typowy przeżytek socjalistycznego systemu finansowego państwa, poparty przez Sejm. Gminom pragnie się odebrać jeśli nie wszystkie dochody, to Iwii ich część. Nie dość, że znacznie obniżono subsydia rządowe, to ostatnio przyjęta ustawa budżetowa obniżyła z 5 do 2% wpływy gminy z podatku dochodowego od osób prawnych i jednostek organizacyjnych. Wyniosło to blisko 6 mld złotych!

- *Może być tak* - mówił na sesji Rady prezy-

dent **Gwiżdż** - że nie będzie pieniędzy na oświetlenie, czy nawet sprzątanie ulic. Budżet miasta uległ poważnemu zmniejszeniu i nad celowością jego zmian radni długo nie debatowali.

Radny **Andrzej Muzyk** wyraził opinię, że korekty są wymuszone. Komisja budżetowa, której przewodzi, mimo to zaplanowała sprawdzenie niektórych działań Zarządu Miasta, pod kątem większych oszczędności. Zdaniem komisji, bardzo źle wygląda realizacja ściągania z podmiotów gospodarczych podatku dochodowego, a to przecież wpływa na dochody gminy.

Przy wprowadzonych zmianach w budżecie miasta, najbardziej „ucierpiała” gospodarka komunalna, natomiast zwiększono wydatki na opiekę społeczną, zasiłki i pomoc w naturze dla najbiedniejszych i terenowe ośrodki pomocy społecznej.

(K)

**Z**arząd Miasta Nowego Sącza, Rynek 1, działając zgodnie z art. 24 pkt. 1 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (jednolity tekst Dz.U. Nr 30 poz. 127 z dnia 10.04.1991 z późniejszymi zmianami) - ogłasza **publiczny przetarg nieograniczony** na sprzedaż w drodze licytacji:

Nieruchomości **Kw. Nr 63508** obejmującej między innymi działkę **nr 183/1** w obrębie 20 o powierzchni 288 m<sup>2</sup>, położoną w Nowym Sączu przy ul. Gwardyjskiej. Cena wywoławcza - 33.603.700.- zł.

## OGŁOSZENIE

Według Miejsowego Planu Ogólnego, zatwierdzonego Uchwałą Nr 92/XXI/80 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu z dnia 21.02.1980 r., przedmiotowa działka znajduje się na terenach budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego o symbolu **A 405 MNJ**.

Termin zakończenia budowy (stan surowy zamknięty) w okresie do 2 lat od daty przekazania w/w działki w drodze umowy notarialnej.

Przetarg odbędzie się zgodnie z Zarządzeniem Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 19.06.1991 r. w dniu **5 sierpnia 1992 r.** w sali posiedzeń Ratusza o godz. 10 - tej.

Wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej - 1.780.000.- zł. należy wpłacić w terminie do dnia 4 sierpnia br. w kasie Urzędu Miejskiego, Ratusz, pokój nr 15.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Informacje oraz regulamin przetargu można uzyskać do wglądu w Wydziale Gospodarki Gruntami - Ratusz, pokój nr 30.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

*Prezydent Miasta  
Nowego Sącza  
Jerzy Gwiżdż*

**J**ak do tej pory - niewiele. Dlatego Rada Miasta podjęła uchwałę o zmianie wysokości stawki za jeden metr kwadratowy z 5 do 10 tys. złotych, a ponadto wprowadziła zasady pobierania opłat przez inkasentów. Zastrzeżone kryteria kontroli mają na celu - jak to podkreślało wielu radnych - większy wpływ gotówki do kasy miasta. Świadczy o tym jeden przykład z targowiska przy ul. Dojazdowej. W przeciągu dwóch tygodni lipca, wpływy wyniosły 43 miliony złotych. Przy zastrzeżonej kontroli okazało się, że tylko w jednym

dniu 14 lipca, wpływy wynosiły ponad 8 mln złotych! Dlatego w świetle przyjętej uchwały, po-

## Co miasto ma z targowisk

licjanci municypalni mają za zadanie ściśle kontrolować pobieranie opłat przez inkasentów.

Z należności pobranych na targowiskach, prowadzący place targowe przy ul. Dojazdowej i Al. Wolności, odprowadzają do budżetu miasta 80%, zaś prowadzący place przy Placu Słowackiego i ul. Lwowskiej - 99% (są to targowiska PSS). Osoby, którym oddzielnie zleci się pobór opłat, będą odprowadzać do kasy miasta 90%.

Przy okazji prezydent miasta poinformował Radę, że wystąpił z powództwem rewindykacyjnym o zwrot przez PSS placów targowych.

(K)



**R**egulą każdej sesji jest składanie interpelacji przez radnych, którzy w okresie między sesjami mają obowiązek (bardziej moralny, niż us-

plac, ale nieopodal usytuowana ruina domu. Miał radny Grzesiak również wątpliwości co do tempa prac remontowych kamienicy przy ul.

# Interpelacje

tawowy), spotykać się ze swoimi wyborcami. Na ostatniej sesji złożono następujące interpelacje do władz miasta.

Radna **Anna Bocheńska** postulowała, by zwiększyć ilość aparatów telefonicznych w Ośrodku Opieki Społecznej przy ul. Jagiellońskiej. **Leszek Korzeniowski** mówił o fatalnym stanie głównych, przelotowych ulic w mieście. **Józef Wójcik** podniósł sprawę kiepskiego stanu kanalizacji ulicy Ceglanej i okolicznych. **Andrzej Grzesiak** pytał, co z realizacją uchwały z ubiegłego roku, dotyczącej posesji przy ul. Sobieskiego 3. Jego zdaniem, dzierżawca obiecywał zagospodarowanie tamtejszego placu. Do tej pory nic nie zrobiono i przechodniów straszy nie tylko

Wąskiej. Kupił ją prezes Kazimierz Pazgan i nic się wokół niej nie robi. **Wojciech Lipa** pytał, dlaczego do tej pory nie wpłynęły do kasy miasta pieniądze z targowiska przy ul. Dojazdowej, administrowanego przez Rejonową Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu. **Henryk Janusz** sygnalizował zły stan kanalizacji pod ulicą Grottgera, „zapychaną” przez odpady z firmy **Konspol**. **Bożena Jawor** w imieniu mieszkańców ulicy Tarnowskiej zgłosiła wniosek o wymalowanie dodatkowych pasów przejść dla pieszych. **Teresa Krzak** zwróciła się do Zarządu Miasta z pytaniem, który z jej członków zasiada w radach nadzorczych firm.

Odpowiedzi na powyższe interpelacje zamieścimy w następnym „Głosie Sądeckim”.

**B**ardzo treściwe było ostatnie posiedzenie Rady Miasta. Mimo, że to wakacje, frekwencja była nadspodziewanie dobra. swoją obecność

torem Szkoły Biznesu w Nawojowej. Na okoliczność głosowania przybył na sesję Rady twórca szkoły, senator **Krzysztof Pawłowski**. Poinformo-

## INNE DECYZJE RADY

uwidocznili nawet radni Wojciech Merklejn i Henryk Janusz.

Burzliwie toczyła się dyskusja - między innymi, np. w sprawie przedszkoli - na temat protestu mieszkańców, dotyczącego strefy ograniczonego postoju. Niewątpliwie, realizacja poprzedniej uchwały, wymaga wielu korekt, m.in. usprawnienia pobierania opłat parkingowych, lepszego niż dotychczas oznakowania itp. Jednakże - co warto zaznaczyć - wpływy z opłat parkingowych wyniosły zaledwie w ciągu dwóch miesięcy ponad 160 mln złotych.

Jednogłośnie podjęto uchwałę o przyznaniu obywatelowi szwedzkiemu **Per Gustawowi Nilssonowi** odznaki „Zasłużony dla miasta Nowego Sącza”. G. Nilsson jest dyrek-

wał on o rozwoju i zamierzeniach wydziału uniwersyteckiego.

Rada wyznaczyła, poprzez uchwałę, granice gruntów przeznaczonych pod skoncentrowane budownictwo jednorodzinne. Realizowane może ono być pomiędzy ulicami: Zagościńiec, Dąbrówki, Przesmyk, Nowoprojektowana i Bohaterów Orła Białego oraz Bolesława Chrobrego w ramach osiedla Dąbrówka II.

Rada wyraziła zgodę na przeznaczenie gruntów rolnych, położonych przy ul. Beliny Prażmowskiego, na cele budownictwa mieszkaniowego. Dotyczy to dwóch działek. Wyraziła również zgodę na sprzedaż 17 działek w drodze przetargu nieograniczonego.

## GAZYFIKACJA CENTRUM

Zarząd Miasta na ostatniej sesji złożył sprawozdanie za ostatni miesiąc swojej pracy. Oto najważniejsze punkty:

- \* Trwają prace studyjne nad planem zagospodarowania przestrzennego miasta;

- \* Reorganizacji i przekształceniom poddane zostaną przedsiębiorstwa komunalne (MPGKiM, PBK, Wodociągi i Kanalizacja);

- \* Rozpoczęto prace nad gazyfikacją centrum miasta i okolic;

- \* Pod koniec sierpnia zostanie oddana do użytku kaplica na cmentarzu w Gołębkwicach;

- \* Do końca 1993 roku nastąpi generalna poprawa w telefonizacji miasta, a to za sprawą firmy *Alcatel*. Na osiedlach: Barskie, Centrum, Wojska Polskiego i Wólki wybudowane zostaną małe centrale. Grożą nam wykopki uliczne w celu przeprowadzenia światłowódów;

- \* POLGRAPH S.A. weźmie udział - poprzez dostarczenie urządzeń - w odsiarczaniu węgla w ciepłowniach. Ma nie być już kwaśnych deszczów nad miastem;

- \* Pierwszy blok komunalny na Kaduku zostanie do końca roku oddany w stanie surowym;

- \* MPGKiM raz na kwartał zajmie się tzw. wystawkami. W umówionym miejscu i czasie mieszkańcy poszczególnych osiedli będą mogli załadować na samochody zbędne urządzenia domowe, stare meble, zniszczone wykładziny itp. Ich wywozem na wysypisko zajmie się wspomniane MPK GiM;

- \* Zespół Pieśni i Tańca „LACHY” powróci na swoje dawne miejsce. Jest to warunek postawiony PEWEX - owi, jako właścicielowi budynku przy ul. Jagiellońskiej;

- \* W sprawozdaniu stwierdzono, że w I półroczu tego roku wykonano z nadwyżką remonty starych i budowę nowych ulic.

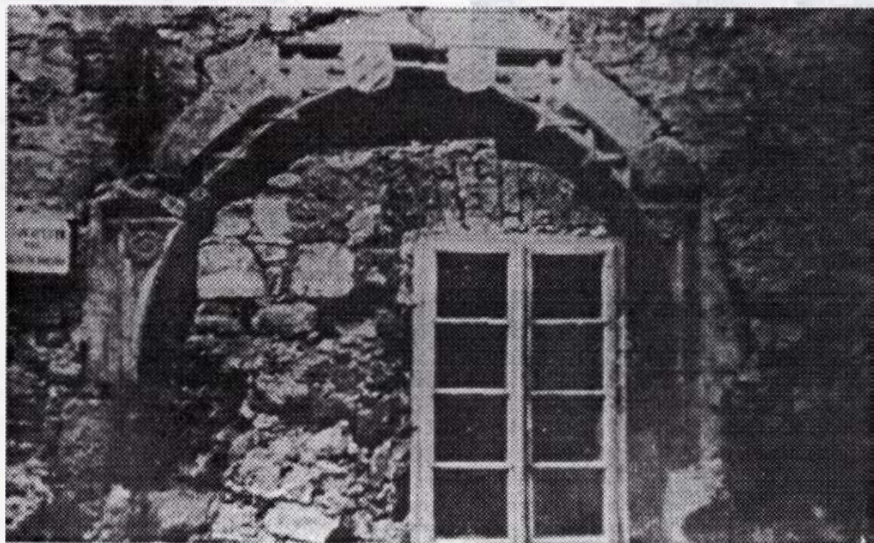
## NA MARGINESIE

*Gorące dyskusje, pełne emocji, na pograniczu polajanek, mające miejsce podczas obrad Rady Miasta, zaczynają wykazywać pewne rozbieżności w ocenach sytuacji pomiędzy Zarządem Miasta, a poszczególnymi radnymi. Jest to zrozumiałe, jeśli dotyczą meritum sporu. Jeśli jednak są to utarczki mające znamiona odgrywania się na kimś za przynależność partyjną, robi się to czasami niesmaczne. Do tej pory wydawało się, że Zarząd Miasta, którego przecież członkowie są również radnymi, stanowi z resztą Rady monolit. Obawiam się jednak, że w miarę podgrzewania temperatury wyborczej, ta niby całość rozstrzele się na grupki zwolenników i sympatyków poszczególnych ugrupowań. Oby to nie miało miejsca przy dyskusjach, dotyczących żywotnych spraw miasta. Oby partykularne interesy ugrupowań, które (na szczęście) nie są jeszcze artykułowane zbyt mocno, nie wzięły górę nad sprawami ważniejszymi, natury ogólnej. Niekoniecznie przykłady płynące z Krakowa czy Poznania, są atrakcyjne dla naszego miasta i dla naszych radnych. W każdym razie jednosc Rady Miasta w czasie ostatniej sesji została wystawiona na pierwszą, poważniejszą próbę.* (W)



## Konkurs na 700 LECIE

# Czy znasz swoje miasto?



Kolejnym zadaniem dla Czytelników znających swoje miasto oraz ludzi z nim związanych, są trzy kolejne fotografie. **Pierwsza** z nich przedstawia znany każdemu sądeczaninowi portal. Ale gdzie się on znajduje? **Drugie** zdjęcie przedstawia sądecką ulicę sfotografowaną w latach międzywojennych. Jaka to ulica? Na **trzeciej** fotografii widzimy grupę mężczyzn przy... no właśnie: przy czym? I gdzie? A może - już poza konkursem - ktoś potrafi rozpoznać ich twarze?

Nagrodą jest - jak zwykle - 100 tys. zł.

Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji w ciągu 7 dni od ukazania się numeru.

Prawidłowe odpowiedzi z poprzedniego numeru „Głosu” brzmią:

1. Ulica Jagiellońska.
2. Ulica Mickiewicza.

Nagrodę wylosował P. Antoni Henzel z Nowego Sącza, wysłamy ją pocztą. Gratulujemy!



**K**ierowane przez **Marianą Szewczyka** najstarsze w naszym mieście kino „Podhale”, zaprasza nowosądeckich, i nie tylko, miłośni-

- godz. 15.00 - „**Ostatni skaut**”, produkcja USA, reżyseria: Tony Scott. Klasyczny film akcji, amerykańska sensacja z pościgami samo-

realizator m.in. „Zagadki nieśmiertelności”, „Top Gun”, „Szybkiego jak błyskawica”, „Gliniarza z Beverly Hills II”.

- godz. 17.00 - „**Książę przypliwów**”, produkcja USA, reżyseria: Barbra Streisand. To prawdziwie autorski film tej wybitnej piosenkarki, aktorki i reżyserki („Yentl”). Barbra Streisand kreuje w nim główną rolę, mając za partnera Nicka Nolte. Dramat, oparty o zasady psychoanalizy.

Tytuł trzeciego filmu zostanie ustalony przed projekcjami.

Zapraszamy!

(de-wu)

## „Podhale zaprasza”

ków X Muzy w dniach 22 - 29 sierpnia na dwie atrakcyjne pozycje, znajdujące się aktualnie na listach światowych bestsellerów filmowych:

chodowymi, walką wręcz, strzelanią. Twórca obrazu, Tony Scott, to brat znanego reżysera Ridleya. Z dobrej strony dał się poznać jako





**M**inęło kilkanaście dni od chwili, kiedy Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu, ofiarował w ramach swego 70 - lecia Nowemu Sączowi widowisko historyczne „*Noc Świętego Justa*”. Z perspektywy czasu można już bez emocji ustosunkować się do tego wydarzenia. Jest to gest niecodzienny, choć w pełni uzasadniony, gdyż siedemdziesięciolecie daje siedemsetlatkowi coś, co uważa za najlepsze z tego, co posiada.

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę samego widowiska, nie sposób nie zauważyć ogromnego wysiłku i wkładu pracy całej rzeszy organizatorów, realizatorów, współpracowników i czynnych sympatyków naszego teatru.

Bardzo trudno wszystkich wymienić, by chociaż w ten sposób skwitować Ich wkład w to - trzeba przyznać obiektywnie - niecodzienne i ponadwymiarowe wydarzenie. Ciepłe i serdeczne podziękowania należą się wielu nowosądeckim przedsiębiorstwom i instytucjom, wśród których na szczególnie wyróżnienie zasługują: **Karpacki Oddział Straży Granicznej, Wojewódzki Ośrodek Kultury, Miejski Ośrodek Kultury, Zakład Energetyczny, ZNTK, PHS, Jednostki PKP, Policja Państwowa i Muncypalna, Służby Komunalne Miasta, Ośrodek TV w Krakowie oraz nowosądecka prasa.**

A prywatne osoby, jak p. **Andrzej Woda** i Jego brat **Jan**, a **Klub Jeździecki „Centaur”** z Prezesem **Jerzym Grabcem**, czy też p. **Jerzy Fedorowicz** - Dyrektor Teatru Ludowego w Krakowie, który wypożyczył nieodpłatnie kostiumy i rekwizyty? A red. **Leszek Mazan**, aktor naszego teatru w latach 60 - tych, który protegował nas w załatwianiu różnych spraw?

Teraz parę słów o realizatorach widowiska. Ile nocy nieprzespanych, sobót i niedziel poza domem, czasu spędzonego na przygotowanie scenariusza i prowadzenie prób, ma na swoim koncie **Leszek Bolanowski**? Jego doskonały scenariusz, inscenizacja i reżyseria zasługują na najwyższe uznanie.

Jaki obszar muzyki musiał przesłuchać, wybrać i dokomponować **Paweł Ferenc**? A udział chóru mieszanego, którym kierowali **Teresa i Józef Pachowie**?

### NOC św. Justa

# Podziękowanie „Świętego Justa”

Kiedy wypoczywał p. **Stanisław Adamowicz** i Jego ekipa, jeśli oprócz codziennych zajęć zawodowych trzeba było przygotować 6 niezależnych taśm, niezbędnych do realizacji dźwięku w widowisku?

Kostiumy, elementy scenograficzne, rekwizyty, militaria - to obszar działania grupy młodzieży dowodzonej przez **Franciszkę Palkę** i **Izabelę Wiatrak** z DKK.

Przynajmniej jednym zdaniem skwitować należy ciężką i odpowiedzialną pracę ekipy oświetleniowej, na czele z **Bogusławem Cebulą**, czy porządkowo - gospodarczej (sceny, schody, transport itp.) na czele z **Andrzejem Witowskim** z WOK.

A żmudna, codzienna praca organizacyjno - administracyjno - finansowa Domu Kultury Kolejarza i Stowarzyszenia Animatorów Kultury w Nowym Sączu?

I na koniec wykonawcy:

- Aktorzy **Teatru Robotniczego** aktualnie występujący na scenie, ale także Ci z lat poprzednich;

- Młodzież szkolna, głównie z **II LO i Szkół Muzycznej**, ale też z **Zespołu Szkół Elektryczno - Mechanicznych, z III Liceum**, a praktycznie ze wszystkich

szkół średnich miasta. Wypada nadmienić, że większość kostiumów (ponad 100), młodzież uszyła sobie sama;

- Żołnierze z **Karpackiego Oddziału Straży Granicznej**, którzy wcieliłi się w legionistów;

- Jeźdźcy z **Klubu Jeździeckiego „Centaur”**, którzy ubarwili widowisko swoimi postaciami na wierzchowcach;

- Zespoły regionalne **„Lachy”, „Sądeczanie” i „Sądeczoki”**.

A jak ubarwiły widowisko powozy, karety i bryczki produkcji p. **Jana Wody**, kierowane sprawnymi rękami stangretów, przygotowanych przez właściciela koni, p. **Andrzeja Wodę**. Tym bardziej jesteśmy wdzięczni obu Panom, że ich udział w widowisku był nie tylko spontaniczny, ale też całkowicie społeczny.

Serdeczne przeprosiny należą się mieszkańcom Rynku i przyległych ulic za zakłócenie sobotniego wypoczynku, zaś gorące podziękowanie właścicielom balkonów za ich udostępnienie przy realizacji widowiska.

I najważniejszy element widowiska: wspaniała, niezawodna, żywo reagująca publiczność. Takich tłumów - dobrowolnie przybyłych - nowosądecki Rynek nie

pamięta na przestrzeni 700 lat swego istnienia. W tłoku, kilka godzin stojąc, z nienajlepszą czasami widocznością, byli z naszym widowiskiem do końca. Im też w pierwszym rzędzie dziękujemy. Dla takich widzów warto było przygotować ten spektakl w ogromnym trudzie i moli, w napięciu i niepewności efektu.

Swoją obecnością na Rynku w „*Noc Świętego Justa*”, sądeczanie po raz kolejny dowiedli, że w szczególnych sytuacjach można na nich liczyć, a brawa w trakcie spektaklu i liczne gratulacje, telefony z podziękowaniami - od osób zupełnie anonimowych - świadczą o pozytywnym przyjęciu widowiska i dają nam dużo satysfakcji.

Za brawa, gratulacje, wyrazy uznania i sympatii, dziękujemy serdecznie sądeczanom, ale też widzom spoza Nowego Sącza, bo i tacy byli.

Za pracę, trud i bezinteresowne oddanie sprawie, dziękujemy organizatorom, sponsorom, realizatorom i wykonawcom widowiska „*Noc Świętego Justa*”.

*Teatr Robotniczy  
im. B. Barbackiego  
Domu Kultury Kolejarza  
w Nowym Sączu*



NOWY SĄCZ - namiot widowiskowy

## **26 LIPCA - NIEDZIELA - PIERWSZY DZIEŃ FESTIWALU**

godz. 11.00 - prezentacja wszystkich zespołów na ulicach miasta;

godz. 18.00 - koncert inauguracyjny.

### **27 LIPCA - DZIEŃ SŁOWACKI**

godz. 19.30 - zespół „SĄDECZOKI” z Nowego Sącza (Polska),

- zespół „BEZACIK” z Bratysławy (Słowacja)

### **28 LIPCA - DZIEŃ BIAŁORUSKI**

godz. 19.30 - zespół „ORAWIANIE” im. Heródka z Lipnicy Wielkiej (Polska),

- zespół „KAROLINKA” z Brześcia (Białoruś)

### **29 LIPCA - DZIEŃ WŁOSKI**

godz. 19.30 - zespół „MALI ŚWARNI” z Nowego Targu (Polska),

- zespół „I PICCOLI” z Minturno (Włochy).

### **30 LIPCA - DZIEŃ SŁOWEŃSKI**

- GODZ. 19.30 - zespół „JAWORZYNA” z Międzybrodzia Żywieckiego (Polska),

- zespół „JAKOB ALJAZ” z Krajn (Słowenia).

### **31 LIPCA - DZIEŃ WĘGIERSKI**

godz. 19.30 - zespół „BUKOWE GRO-NICZKI” z Brennej (Polska),

- zespół „ORDOGSZOVO” z Szarospatak (Węgry).

### **1 SIERPNIA - DZIEŃ FRANCUSKI**

godz. 17.00 - zespół „MAŁE LACHY” z Nowego Sącza (Polska),

- zespół „LES DROLES DE SAINTONGE” z Saintes (Francja).

godz. 20.30 - wielka zabawa festiwalowa (Rynek)

## **2 SIERPNIA - niedziela - OSTATNI DZIEŃ FESTIWALU**

godz. 16.00 - korowód zespołów,

godz. 17.00 - koncert finałowy.

### **CODZIENNIE -**

**godz. 11.00 - prezentacja zespołów w Ryнку,**

**godz. 16.00 - prezentacja zespołów na osiedlach.**



### **PIWNICZNA - ŁAZIENKI**

27 LIPCA - poniedziałek

godz. 16.00 - zespół „MAŁE LACHY” z Nowego Sącza (Polska),

- zespół „LES DROLES DE SAINTONGE” z Saintes (Francja).

### **28 LIPCA - wtorek**

godz. 16 - zespół „SĄDECZOKI” z Nowego Sącza (Polska),

- zespół „BEZACIK” z Bratysławy (Słowacja)

### **29 LIPCA - środa**

godz. 16.00 - zespół „ORAWIANIE” im. Heródka z Lipnicy Wielkiej (Polska),

- zespół „KAROLINKA” z Brześcia (Białoruś)

### **30 LIPCA - czwartek**

godz. 16.00 - zespół „MALI ŚWARNI” z Nowego Targu (Polska),

- zespół „I PICCOLI” z Minturno (Włochy).

### **31 LIPCA - piątek**

godz. 16.00 - zespół „JAWORZYNA” z Międzybrodzia Żywieckiego (Polska),

- zespół „JAKOB ALJAZ” z Krajn (Słowenia).

### **1 SIERPNIA - sobota**

godz. 15.00 - zespół „BUKOWE GRO-NICZKI” z Brennej (Polska),

- zespół „ORDOGSZOVO” z Szarospatak (Węgry).

**CODZIENNIE - godz. 11.00 - prezentacja zespołów w Ryнку.**

# ŚWIĘTO DZIECI GÓR

## Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych pod patronatem Wojewody Nowosądeckiego Józefa Jungiewicza

### **„SĄDECZOKI”**

Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki” działa w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu. Swą bezpośrednią działalnością obejmuje ok. 199 uczestników zgromadzonych w 3 kołach wokalnol choreograficznych i 2 muzycznych. Jedną z grup, złożoną z najmłodszych, tworzy zespół reprezentacyjny. Członkami zespołu są dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Prezentują artystycznie opracowany folklor regionów położonych w pobliżu Nowego Sącza: Lachów Sądeckich, Lachów Szczyrzyckich, Górali Łąckich. W skład zespołu wchodzi dziecięca kapela, grająca na tradycyjnych instrumentach.

W ciągu 10 lat istnienia „Sądeczoki” występowały na wielu imprezach lokalnych i ogólnopolskich, zajmując wysokie lokaty. Zespół kilkakrotnie reprezentował Polskę na międzynarodowych festiwalach. Z dużym powodzeniem występował również w Niemczech, Austrii, ZSRR i Francji. Kierownikiem artystycznym jest Jerzy Życzyński.



### **„LES DROLES DE SAINTONGE” (Francja)**

Dziecięcy zespół folklorystyczny z Saintes powstał w 1985 r. Reprezentuje dziecięcą tradycję ludową starej, francuskiej prowincji Saintonge (le

drole - to hulaśliwie, niesformne dziecko, zawsze skore do figlów i psot).

W jego skład wchodzi 50 dzieci - tancerzy, śpiewaków i muzyków w wieku od 5 do 16 lat. Główne tańce, jakie prezentuje, to: szkocki, mazurek, polka, marsz i walc. Instrumenty zespołu na których gra 11 muzyków, to: akordeony (chromatyczny i diatoniczny), flety, obój z Poitou, perkusja, skrzypce.

Zespół reprezentował Francję na międzynarodowych festiwalach w Nicei, Hiszpanii, Niemczech, Portugalii, Jugosławii, Belgii oraz na corocznym Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Jeux Santos” w rodzinnym Sainnes.



### **„BEZACIK” (Słowacja)**

Dziecięcy zespół folklorystyczny z Bratysławy powstał 1982 roku. Od 1990 r. pracuje przy Domu Kultury Elekrowni na Dunaju. Jego największym osiągnięciem jest nagroda na przeglądzie dziecięcych zespołów folklorystycznych w Metska oraz występ solisty Juraja Jamriska na największym festiwalu dziecięcym w Preszowie.

Program zespołu obejmuje jedynie folklor słowacki i składa się z tańców zachodniej, środkowej i wschodniej Słowacji. Zespół pracuje pod kierownictwem artystycznym Janetty Vassovej

(choreografia) i Stefana Glosika (muzyka).



### **„ORDOGSZOVO” (Węgry)**

Zespół powstał w 1988 roku jako część Folklorystycznej Grupy Tanecznej „BODROG”, która istnieje od 1954 roku. W skład zespołu wchodzi dzieci w wieku od 6 do 14 lat, pracujące pod kierunkiem choreograficznym państwa Evy i Istvána Darmos. W jego programie znajdują się zabawy dziecięce i tańce ludowe rodzimego regionu Bodrogoz, jak również tradycyjne zabawy i folklor innych części Węgier. Zespół występował także w Debreczynie, Nyireghaza, Szarvas i Budapeszcie.



### **„IL PICCOLI” (Włochy)**

Zespół pochodzi z Minturno - malowniczego, starego miasta położonego nad Morzem Tyrreńskim, ok. 150 km na południe od Rzymu. Jego związki z przeszłością są główną przyczyną, która sprawiła, że młodzi ludzie z Minturno w naturalny sposób blisko związani są z tradycyjną kulturą, zwyczajami, muzyką, tańcem i śpiewem.

Zespół „IL PICCOLI” ma w swoim programie tańce: „ballarella”, „sagra delle regne”, „sallarello”, „sponsalio”, „tezzolata”, „ballo dei mastri”.



# Wakacyjny przekładaniec

W Polsce na czasie będzie przypomnieć, że w Niemczech, w październiku 1923 roku, inflacja wzrosła 30.000 (trzydzieści tysięcy!) procent. Banknoty drukowano wówczas na gazetowych maszynach rotacyjnych. Dzienna produkcja osiągała wielkość dwóch trzecich ilości pieniądza w obiegu. Na potrzeby Reichsbanku pracowało przez całą dobę trzydzieści piarni. Banknoty drukowano aż w 133 drukarniach.

Najbardziej niedopasowaną wzrostem parą małżeńską są niejaki Nigel Wilkes (200,6 cm) i jego żona Beverly Russel (119,3 cm). Obydwaj mają po 25 lat i pochodzą z Anglii.

Najdłuższymi włosami (259 cm) może się poszczycić Diana Witt. Ostatni raz strzygła je 15 lat temu. Małżonek pani Diany twierdzi, że włosy żony nadal rosną. U większości ludzi porost włosów zatrzymuje się po osiągnięciu przez nie 90 cm.

Najlepszą pamięć posiada 59-letni Japończyk Hideaki Romoyori, który potrafił odtworzyć liczbę „pi” do 40-tysięcznego miejsca po przecinku. „Recytacja” trwała 17 godzin i 21 minut.

Najnudniejszą książką jest dzieło liczące 19.900 stron, które zawiera rozwinięcie liczby

## RÓŻNE RÓŻNOŚCI

„pi” z dokładnością do 33 - milionowego miejsca po przecinku. Obliczono je dzięki komputerowi zaprogramowanemu przez Japończyka Jadumagę Kanadę.

*usiądnijmy  
podróżnie w spokoju  
w milczącym nastroju  
jak sfinksy trwajmy  
w ciemności milczenia  
zaufaniem prości  
w trwaniu usiądnijmy  
w trwaniu miłości...*

Kazimierz Mordarski

*patrzę w Twe gwiazdy  
jak w Dom powszedni  
zapatrzaniem  
ziewnym  
bezzuty  
ciszą...  
zobaczatkami  
zdrożonymi  
przywiewny  
ciszą wznowiony  
patrzę w Twe gwiazdy  
patrzę w Twe oczy...*

### BARAN:

będziesz szukał swojego miejsca, to może być bardzo ważny okres w twoim życiu - miej zaufanie do kogoś, kto chce być z tobą i chce, byś osiągnął to, o czym marzysz.

### BYK:

teraz przyjdzie czas rozważań, analizowania tego, co już osiągnąłeś, co jeszcze przed tobą - możesz być pewien sukcesów, nie bądź tylko despotyczny w stosunkach z ludźmi.

## HOROSKOP „GŁOSU”

### BLIŹNIĘTA:

nowe znajomości, nowe doświadczenia, nowe perspektywy - niech ci nie zaszumi w głowie, bądź rozsądny, zachowaj zimną krew.

### RAK:

będzie o wiele lepiej niż przypuszczałeś, to wszystko dlatego, że masz wiele szczęścia w ży-

ciu - uśmiechnij się, bądź optymistą, wszystko będzie dobrze.

### LEW:

niepewność może wytrącić cię z równowagi, ale spróbuj zachować zimną krew - mimo wszystko możesz być pewny, że twoje racje zwyciężą, choć możesz mieć trochę kłopotów.

### PANNA:

powinieneś powrócić do wcześniejszych planów, teraz mogą być dla ciebie najlepsze - zakończ sprawy, które już nie powinny się za tobą wlec.

### WAGA:

teraz nie zabraknie ci szczęścia, możesz iść spokojnie do przodu, nie obawiaj się niczego, patrz tylko na interesy najbliższych.

### SKORPION:

wiele niepokojów, które wywołasz własną niecierpliwością i nieprzemyślanymi krokami - jeśli poskromisz emocje, może jeszcze coś niecoś uratujesz.

### STRZELEC:

nie możesz zapominać o tym, co powinienesz wykonać, co jeszcze przed tobą - nie wykręcaj się, raczej szybko zrób to, co nie zawsze wywołuje twoje pozytywne emocje.

W poprzednim numerze napisaliśmy o tym, skąd przywędrował do nas ogórek i jakie mamy z niego korzyści. A teraz kilka niestereotypowych dań z tego warzywa.

## Ogórkowe frykasy

### ORZEŻWIAJĄCY NAPÓJ OGÓRKOWY

25 dkg ogórków, 3 szklanki zsiadłego mleka, 2 łyżki siekanego koperku, sól i pieprz do smaku.

Zsiadłe mleko oziębic w lodówce. Ogórki umyć, obrać, utrzeć na tarce lub drobno posiekać. Wymieszać w mikserze mleko z ogórkami i zieleniną, dodać sól i pieprz.

### SOS Z ZIELONYCH OGÓRKÓW

1 ogórek, pół szklanki śmietany, 2 łyżki soku cytrynowego, sól i pieprz do smaku.

Ogórki umyć, obrać, pokrajać na małe kawałki, odrzucając pestki. Śmietanę ubić trzepaczką i stopniowo dodawać w czasie ubijania ogórki i sok cytrynowy. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Podawać do zimnej ryby.

### OGÓRKI W SOSIE MUSZTARDO- WYM

1 kg ogórków, 1/2 szklanki oleju sojowego, półtorej łyżki musztardy, sok cytrynowy, sól, pieprz, cukier do smaku, 4 łyżki siekanej zieleniny (natka, szczypiorek, estragon, mięta).

Ogórki umyć, obrać i pokrajać w kostkę. Jeśli duże - przekroić na pół, ostrą łyżeczką wybrać miąższ z pestkami i dopiero wówczas krajać w kostkę. Wrzucić na osolony wrzątek i gotować 2 - 3 minuty. Odcedzić, ostudzić. Musztardę rozetrzeć, dodając stopniowo olej. Przyprawić sos do smaku solą, pieprzem, cukrem i sokiem cytrynowym. Wymieszać ogórki z sosem i posypać zieleniną. Podawać z jajkami na twardo.

### OGÓRKI NADZIEWANE

4 ogórki, nadzienie z mięsa (może być różne, mięso przygotowane jak na kotlety siekane, czy jak farsz do pierogów. Może też być bardziej wykwintne, z drobiu czy cielęciny).

Ogórki obrać, przekrajać w poprzek na pół, ostrą łyżeczką wybrać miąższ z pestkami i nadziać mięsem. Włożyć ogórki do rondelka, zalać rosółem (może być z kostki rosółowej) i gotować, aż ogórki będą miękkie. Wówczas wyjąć je z rondelka, krajać w krążki i podać do rosółu (zamiast np. makaronu).

### KOZIOROŻEC:

teraz postępuj ostrożnie, dyplomatycznie, obserwuj, na jakie możesz liczyć zyski - bądź pewny, że teraz właśnie jest koniunktura na twoje akcje.

### WODNIK:

zakończą się twoje troski i zmartwienia, nie spiesz się więc z nowymi planami - najpierw wybadaj sytuację i spokojnie zaplanuj następne posunięcia.

### RYBY:

zapomniałeś już o tym, co kiedyś było dla ciebie ważne, teraz szukasz czegoś nowego, ale nie zakończy się to szybkim sukcesem - jeśli zdecydujesz się na radykalne posunięcia, może coś z tego będzie.



# POCENIE SIĘ -

## wystydliwy temat

Wydalanie ciepła przez gruczoły potowe skóry jest fizjologicznie niezbędne do termoregulacji naszego organizmu. A mimo to krępujemy się podać spoconą rękę, nieprzyjemnie jest z powodu stóp wydzielających przykry zapach, denerwują nas plamy z potu na odzieży pod pachami i na plecach. Bardzo rzadko nadmierne pocenie się jest objawem choroby, lub braku higieny, lecz stwarza jednak poważny problem dla wielu osób.

### PRZYCZYNY

Główną przyczyną nadmiernego pocenia się jest przegrzanie ciała z powodu upału, nadmiernego wysiłku fizycznego, przegrzania pomieszczenia. Może ono być spowodowane także nieprawidłowym ubieraniem się. Pocenie może wywoływać również trema, lęk, strach, ból, zdenerwowanie. Otyłość, zwiększona aktywność gruczołów w okresie młodzieńczym, również powodują nadmierne pocenie się. Duża potliwość bywa jednym z objawów chorobowych, np. przy zaburzeniach czynności tarczycy u kobiet, niedoborze cukru we krwi, a także przy gruźlicy płuc. Nie lekceważmy więc naszego zdrowia; po zauważeniu nadmiernego pocenia się, dobrze jest zasięgnąć porady lekarskiej.

Wydzielany przez gruczoły pot nie wyparuje w całości. Część pozostaje na skórze, tworząc idealną pożywkę dla bakterii. To one są odpowiedzialne za dobrze nam znany, przykry zapach. Wszelkie fałdy skóry - to miejsca, gdzie wydzielanie potu jest największe, a parowanie małe (pachy, między palcami stóp, pod piersiami, a także pachwiny). O te miejsca musimy szczególnie dbać.

### JAK ZAPOBIEGAĆ

Pocenie chorobowe może zlikwidować tylko lekarz. Natomiast objawy można zmniejszyć stosując elementarną higienę. Przypomnienie o częstym myciu jest truizmem. Odwadniająco i przeciwpotowo działają kremy i specjalne spraye. Są one nieszkodliwe dla skóry. Popularne, łatwo dostępne dezodoranty zwalczają tylko zapach. Czasami można zatrzymać wydzielanie się potu przez kilka godzin. Takie działanie ma np. herbatka z szalwii i czosnek w tabletkach. Zmniejszyć pocenie możemy także przez odpowiednie ubieranie się. Należy unikać obcisłych ubrań, ubiorów z tkanin syntetycznych, szerokich, ciasnych pasków. Na nogi najlepiej wkładać przewiewne sandały z naturalnej skóry.

Pamiętajmy również o regularnym, prawidłowym odżywianiu. Organizm broni się przed głodem, wydzielając duże ilości potu. W ten sposób dodatkowo, wraz z potem, tracimy cenne mikroelementy.

(V)

W tym tygodniu, tj. od 24 do 30 lipca, swoje imieniny obchodzić będą:

**PIĄTEK:** Kinga, Krystyna, Olga  
**SOBOTA:** Walentyna, Jakub, Krzysztof  
**NIEDZIELA:** Anna, Hanna, Grażyna, Mirosława  
**PONIEDZIAŁEK:** Julia, Natalia, Dionizy  
**WTOREK:** Aida, Marcela, Inocenty, Wiktor  
**ŚRODA:** Beatrycze, Lucylla, Marta, Olaf  
**CZWARTEK:** Julita, Ludmiła, Piotr, Rościśława  
Wszystkim solenizantom samych pogodnych i szczęśliwych dni.

## Pamiętajmy o Solenizantach

□  
**KRYSTYNA** - imię pochodzi z języka łacińskiego od słowa *Christinus*, co znaczy *Chrystusowy*. Kobieta imieniem Krystyna posiada wybitną osobowość, jest wrażliwa i ma zmysł dyplomatyczny. Czasem przy swej wygórowanej ambicji, popada w kłopoty. Lubi kierować mężczyzną. Jest towarzyska, lubi podróżować.

**KRZYSZTOF** - imię pochodzenia greckiego, a znaczy *rodzący* lub *wyznający Chrystusa*. Jest typem zmiennym, o nierównym charakterze. Raz wesoły, innym razem neurastenik. Spokojny, to znowu nerwowy. Ciągłe szuka znajomości, bowiem łatwo się zraża. Lubi piękne kobiety. Wychowuje dzieci na ludzi nowoczesnych, z któ-

rymi ma później sporo kłopotów. Jest niezależny.

**ANNA** - imię hebrajskie: *Hanna* oznacza *łaska*. To imię przypisane jest osobom niezwykle oddanym mężowi i dzieciom. Nie przecenia towarzystwa. Lubi spokój, zgodę i harmonię. Jest bardzo muzykalna. Posiada umiejętności naśladowcze, toteż bardzo często odnosi z tego korzyści.

**NATALIA** - to imię wywodzi się od łacińskiego; *natalis* oznacza *dzień urodzin*. Kobieta tak nazwana ma wszelkie cechy, by odegrać poważną rolę w życiu politycznym. Wyróżnia się urodą, kulturą i inteligencją. W domu niezbyt udana partia życiowa, jako matka - przeciętna.

**WIKTOR** - imię pochodzenia łacińskiego i oznacza *zwycięzca*. Mężczyzna tak nazwany jest człowiekiem o przekonaniach konserwatywnych, jego światopogląd nie ulega deformacji. Z tego powodu może mieć kłopoty i trudności z awansem. Jako mąż jest szlachetny, jako ojciec wzorowy. Kocha tradycję i rodziców.

**MARTA** - imię biblijne, wywodzi się z języka hebrajskiego. Osoba o tym imieniu jest niezależna, o wybitnej osobowości. Nie lubi uzewnętrzniać swoich celów działania, ani też ujawniać tajemnic zawodowej. Uparcie dąży do celu, osiąga sukcesy dość szybko. W domu bywa prawidłową gospodynią, w rodzinie spełnia obowiązki bez nadgorliwości.

Viola

## KOSMETYK w skorupce

Często szukamy skutecznych i niezawodnych kosmetyków, zapominając, że taki właśnie mamy pod ręką, w lodówce. To jajka. Warto wykorzystywać ich cenne składniki do pielęgnacji urody.

Wrażliwą, przesuszoną i już nie taką młodą cerę dobrze jest wieczorem zmyć domową odżywką, sporządzoną z żółtka wymieszanego z trzema łyżeczkami oleju słonecznikowego lub sojowego. Taka porcja powinna starczyć na trzy dni i dobrze, bo dłużej nie powinno się jej w lodówce przetrzymywać.

Zniszczone trwałą lub farbowaniem włosy zregeneruje regularne mycie jajkami. Do suchych bierzemy dwa same żółtka, do przetłuszczających się - dwa całe jajka, z dodatkiem 2 - 3 łyżeczek soku cytrynowego. Myjąc włosy jajkami nie wolno używać zbyt gorącej wody, bo tylko wtedy można uniknąć ścinania się składników tego domowego „szamponu”. Odżywczy kompres na zniszczone, suche włosy, robi się z żółtek utartych z olejem słonecznikowym lub sojowym i kilkoma kroplami soku cytrynowego.

Viola

## Wakacyjny przekładaniec



**W** ostatnich latach ogromnie wzrosło znaczenie jednej z chrześcijańskich grup - Świadków Jehowy. Wyznanie owo pojawiło się z początkiem lat siedemdziesiątych XIX wieku w Stanach Zjednoczonych. Do roku 1880 niewielka grupka ludzi studiujących Biblię, rozrosła się do kilkudziesięciu zborów rozsianych po całym USA. Niespełna trzydzieści lat

zupelniające wydaną od 1879 roku „Strażnicę”. Obecnie pismo „Złoty Wiek” ukazuje się pod nazwą „Przebudźcie się”. I to w 12 mln egzemplarzy, w 50 językach. Położono większy nacisk na głoszenie „od drzwi do drzwi”. W roku 1931, dla odróżnienia od nominalnego chrześcijaństwa, organizacja wyznaniowa przyjmuje biblijną nazwę Świadkowie Jehowy.

kumenicznych, a powinien przestrzegać wszystkich ustaw ludzkich, nie kolidujących jednak z prawem Bożym. Według Świadków Jehowy, doustne lub dożyłne przyjmowanie krwi jest pogwałceniem prawa Bożego. Istnienie utytułowanej klasy duchownych jest niebiblijne.

Najszerzej stosowaną formą pozyskiwania zwolenników jest dla Świadków chodzenie od domu do domu. Nie zawsze są mile przyjmowani. Często ludzie nie życzą sobie wizyt członków „kociej wiary”, jak nazywają Świadków. Niemniej jednak grupa osób spotyka się na cotygodniowych zebraniach w tzw. Salach Królestwa. Wygłaszany jest tam zwykle wykład publiczny omawiający jakiś aktualny temat, po czym rozpatruje się wybrane zagadnienie lub proroctwo biblijne. Wszystkie zebrania są dostępne dla osób postronnych. Na żadnym nie przeprowadza się zbiórki pieniędzy. W Nowym Sączu owa Sala Królestwa mieści się przy ulicy Kochanowskiego. Wkrótce rozpocznie działalność także druga Sala w Zawadzie.

Świadkowie Jehowy są dziś pod względem liczebności trzecią religią w kraju. Liczba ich stale rośnie.

Marek Berowski

## „...Święć się imię TWOJE...”

później, działalność głosicieli zdążyła nabrać zasięgu międzynarodowego, a główne biuro Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego przeniesiono do jego obecnej siedziby w Brooklinie, dzielnicy Nowego Jorku. Zaczęto publikować kazania biblijne w wielu gazetach. Rozpowszechniano setki milionów egzemplarzy książek, broszur i ulotek. W 1917 roku zaczęto wydawać „Złoty Wiek”, czasopismo u-

W co wierzą Świadkowie? Między innymi w to, że Chrystus umarł na palu, a nie na krzyżu, że po śmierci dusza ludzka przestaje istnieć, że do nieba idzie tylko 144 tys. osób, by panować z Chrystusem. Wierzą także, że modlitwy należy kierować do Jehowy tylko przez Chrystusa, do kultu nie wolno używać obrazów, trzeba się wystrzegać spirytyzmu. Chrześcijanin nie może uczestniczyć w ruchach e-

**Z**arząd Rejonowy Honorowych Dawców Krwi skupia w swoich szeregach ponad 200 członków. Należą do niego między innymi jako wiceprezes **Marian Baran** i kapitan Straży Granicznej **Stanisław Koziółek**. Pierwszy oddaje krew od 1972 roku, zaś drugi - od 1971 r. S. Koziółek oddał już w swoim życiu ponad 21 litrów krwi i to w różnych miastach Polski i w różnych okolicznościach. Baran oddawał już krew w Centrum Zdrowia Dziecka, w szpitalu dziecięcym w Prokocimiu i na bieżąco w Nowym Sączu. Co ich boli? Przyszli do redakcji „Głosu” rozżaleni sposobem traktowania honorowych dawców krwi przez władze PCK, przez stacje krwiodawstwa.

**W stacjach krwiodawstwa honorowi dawcy są gorzej traktowani, aniżeli ludzie, oddający krew za pieniądze.** Ich zdaniem, ci drudzy przyjmowani są poza kolejnością. Im każe się czekać, niekiedy do następnego dnia. Nie mają uwag pod adresem dr Sułkowskiej, ale uważają, że stacje powinny być lepiej wyposażone, chociażby w woreczki na krew. - *Jak to jest* - pyta M. Baran - *że kobieta, posiadająca bardzo rzadką grupę krwi, nie może jej oddać od pół roku tylko ze względu na brak woreczków o pojemności 200 ml?*

- *Niekiedy odnoszę wrażenie, że traktują nas w szpitalach jak dojne krowy* - mówi dalej M. Baran. - *A my za żadne pieniądze nie będziemy swo-*

*jej krwi oddawać. Chcemy to robić nadal honorowo.*

Strukturalnie kluby HDK podlegają pod Zarząd Wojewódzki PCK. Pod jego adresem nasi rozmówcy też mają uwagi.

- *Skoro banki krwi płacą za honorowo oddaną krew PCK - owi - mówi S. Koziółek - to te pieniądze, bądź choćby*

odznaczania etatowych pracowników PCK wysokimi szczytami, które - ich zdaniem - w ogóle im się nie należały, gdyż nikt z odznaczonych nie jest bliżej znany, jako honorowy dawca krwi.

Honorowi dawcy poprzez swoich przedstawicieli zgłaszają od dłuższego już czasu wnioski, aby oddzielić kluby HDK od struktur PCK. Chcą być bar-

## Czytelnicze reakcje - Dawcy krwi są rozżaleni

*ich część, powinna być przekazywana na konta klubów HDW, a nie na płace dla urzędników PCK.*

Sporo „złej krwi” czyni - zdaniem naszych rozmówców - przydział symbolicznych odznaczeń PCK - owskich. Jest to forma honorowania dawców, ale do wysokich odznaczeń przypisane są pewne przywileje w postaci darmowych leków, możliwości leczenia sanatoryjnego itp. Odznaczenia te, to swoista forma rankingu dawców krwi i ich zaangażowania. Wszak należą się one tym osobom, które oddały najwięcej tego poszukiwanego leku. Tymczasem nasi rozmówcy podali przykłady

dziei samodzielni, bez zbędnej „czapki” urzędniczej.

Czy jest to możliwe? Prosimy stosowne władze PCK o odpowiedź.

Jedno jest pewne. Trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie szpitali bez tak niezbędnego leku, jakim jest krew. Wiadomo również, że najwięcej dostarczają jej do punktów krwiodawstwa honorowi dawcy. Służba zdrowia nie ma pieniędzy na to, by rozwijać sieć płatnych dawców krwi. Więc tych honorowych należałoby traktować lepiej, niż do tej pory.

(J)





KOCHANY SOLENIZANCIE !  
Niechaj BOZIA Ci nadal błogosławi w  
-zdrowiu  
- radości  
- szczęściu i pogodzie ducha ...  
Takie życzenia imieninowo-urodzinowe, na 31 lipca 1992 panu

IGNACEMU ŁAGANOWI

nadesłali:  
żona, synowie - Zbyszek i Tadeusz z  
żonami oraz wnuczętami ...



## koncert ŻYCZEŃ

**Z**nacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: **składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego”**. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:  
**Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6**  
**(III p), tel. 229 - 43**

*Kochanemu Daneczkowi z okazji imienin dużo wszystkiego życzą przyjaciele*

### Pocztylion



### Pocztylion



### Pocztylion



### Pocztylion

**P**ragnę podzielić się swoimi refleksjami na temat wyjątkowej wagi spraw, które zostały zasygnalizowane w artykule O. Władysława Augustynka, opatrzonego wymownym tytułem: „Jeśli nie Trójca Przenajświętsza...”. Artykuł ten został opublikowany w „Głosie Sądeckim” nr 23 z 28 czerwca br. i jest wyrazem głębokiego z troskania o to, kto wreszcie powie naszemu Narodowi o jedność w chwili, gdy eskalacja nienawiści antagonizowała wszystkich przeciw wszystkim, sprowadzając spory do poziomu magla, a prowadzona walka polityczna sięgnęła szczytów absurdu, powodując fatalną dewastację sceny politycznej.

To prawda, że wszyscy ostatnio patrzymy na rzeczy i sprawy szalone w naszej ojczyźnie. Ale nie oznacza to jeszcze - jak tego chcą niektórzy „chorzy z nienawiści” ludzie - że współczesna Polska stanie się pośmiewiskiem Europy.

Prawdą jest także i to, że dzisiaj różne stronnictwa i partie „okopują się”. Prezydent, Rząd i Parlament, Trójca, która powinna być jakąś jednością i jeszcze nią nie jest. Tu powstaje pytanie: czy lud Polski, jako Lud Boży, będzie jeszcze w stanie powiedzieć, że: „Będzie Polska w imię Pana, a Polacy miłością ożywieni, służyć sobie będą wzajemnie?”

Myślę, że zarówno rządzący jak i rządzani zrozumieją słowa Jana Pawła II skierowane do Polaków: „A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli”.

Uważam, że słowa papieża wzywają do opamiętania zanim płomień nienawiści i destrukcji wypali się do końca, choć zapewne będzie to oznaczało zniszczenie resztek autorytetu demokratycznego państwa.

*mgr Władysław Dudzik  
Nowy Sącz*



Działając na mocy imiennego upoważnienia Zarządu Krajowego Polskiej Partii Emerytów i Rencistów - dnia 25 czerwca 1992 r. na odbytym ogólnym zebraniu członków Partii, powołany został oficjalnie **Oddział Wojewódzki Polskiej Partii Emerytów i Rencistów w Nowym Sączu**. Z tym dniem rozpoczęła działalność na terenie naszego województwa nowa partia, która pragnie konstruktywnie wpisać się w mapę partii i organizacji politycznych Sądeczyny. Chcemy być widocznymi

w swej codziennej, trudnej pracy na rzecz przede wszystkim tych, którzy liczyć będą na naszą pomoc w kształtowaniu takiego prawa, które chroniłoby szerokie rzesze emerytów, rencistów i inwalidów. Będziemy otwarci dla każdego, kto zechce z nami współpracować, doradzić, służyć pomocą na codzień. Przyświecać nam będzie troska przede wszystkim o ludzi, którzy wieloletnią pracę zasłużyli na godziwy byt, na sprawiedliwe ich traktowanie.

Z wielką satysfakcją pragniemy poinformować, że nasze władze przyjął Prezydent Miasta mgr Jerzy Gwiżdż, który dał wyraz zrozumienia naszych potrzeb i zapewnił, że Partię będzie widział na terenie miasta. Jest to optymistyczne. Nie udało się nam, niestety, skontaktować z Panem Wojewodą, niemniej powiadomiliśmy go o istnieniu Partii w terenie, którego jest włodarzem. Chcemy być lojalni wobec władz i o takową działalność będziemy zabiegać.

Podczas wspomnianego zebrania padały bardzo krytyczne głosy na temat ubożającej z dnia na dzień grupy emeryckiej, która czuje się pokrzywdzona prowadzoną polityką w sferze świadczeń.

W swej dotychczasowej, bardzo krótkiej pracy, pozwoliliśmy sobie na zwrócenie uwagi Zarządowi Głównemu Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów na brak swego zainteresowania w zaskarżeniu przed Trybunałem Konstytucyjnym owej znamiennej w swych skutkach ustawy z dnia 17.10.1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent. Skierowaliśmy również apel - prośbę do Prezydenta RP, by odmówił podpisu pod ustawą, na mocy której renciści i emeryci nie otrzymają we wrześniu należnej im waloryzacji, natomiast „otrzymują” już podwyżki cen artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby.

To są początki naszej pracy, a na jej efektywność liczymy przy szerokim zaangażowaniu zainteresowanych sympatyków i członków naszej partii.

Informujemy, że Zarząd Wojewódzkiego Oddziału Polskiej Partii Emerytów i Rencistów w Nowym Sączu ukończył się w następującym składzie:

Przewodniczący Zarządu -  
**Tadeusz Tymkiewicz** - tel. 223-71  
I Z - ca Przewodniczącego -  
**Zygmunt Wystarczyk** - tel. 204-92  
II Z - ca Przewodniczącego -

**Karol Ziobro** - tel. 205-30

Sekretarz -

**Józef Kulig**

Skarbnik - kasjer -

**Maria Pędzich**

Siedziba Zarządu Oddziału mieści się aktualnie w Nowym Sączu, ul. Kunegundy 16, tel. 236-17.

Członkowie Zarządu pełnią swe dyżury w poniedziałek i piątek od godz. 16.00 do 18.00, ponadto we wtorki, czwartki i piątki od godz. 9.00 do 13.00 urzęduje Przewodniczący, względnie jego zastępca.

Uprzejmie prosimy zainteresowanych, by kontaktowali się z nami we wszystkich sprawach, które są im bliskie, które dokuczają, lub które mogą wnieść ożywienie w działalność naszej Partii.

*Przewodniczący  
Zarządu Oddziału Wojewódzkiego  
Tadeusz Tymkiewicz*



W związku z artykułem p. Redaktora Daniela Weimera pt. „Moje drogi wojenne - Wróciłem” zamieszczonym w numerze 18(84) GOSU SĄDECKIEGO z dnia 24 maja br. w którym stwierdziłem szereg nieścisłości - pozwalam sobie sprostować wyłącznie te z nich, które dotyczą mojej osoby.

Otóż:

1. nie jestem sądeczanie. Urodziłem się i wychowałem we LWOWIE. W czasie II wojny światowej miałem zaszczyt walczyć o to moje ukochane Miasto. Jestem więc z krwi i kości l w o w i a n i n e m . Sądeczanie zostałem z wyboru i mieszkam w tym mieście od 13 lat.

Z okazji 700 - lecia Grodu nad Dunajem składam Mu serdeczne życzenia wspaniałego rozkwitu.

2. do żadnej akcji dywersyjnej nie namawiałem mojego kolegi Zbigniewa Raczkę i w ogóle o tej akcji dowiedziałem się od niego dopiero w połowie lat 80 - tych.

Mam nadzieję, że pozostałe nieścisłości sprostuje sam bohater reportażu.

Proszę uprzejmie o umieszczenie mojego listu w najbliższym numerze GŁOSU SĄDECKIEGO. Z poważaniem

*inż. Zdzisław Mrozek*



**W** sierpniu br. minie 30 lat od czasu podjęcia starań wsi Gaboń o uruchomienie komunikacji autobusowej na trasie Stary Sącz - Gaboń - Opalana, uzasadniając wówczas, że „z tego rejonu dojeżdża codziennie do pracy i do nauki około 40 osób”.

Tak jest i dzisiaj, po 30 latach, z tym, że pasażerów jest więcej, bo kursy autobusowe zostały przedłużone do Łazów Brzyńskich.

Niestety, ostatnio kierownictwo nowosądeckiego PKS - u, rzekomo z powodu „nierentowności”, zawiesiło kurs z Nowego Sącza do Łazów Brzyńskich z godziny 16.10, zmuszając pasażerów tego bardzo dogodnego dla dojeżdżających z Gabonia do pracy i do szkoły kursu, aby wracali do domu łączonym kursem z godziny 15.30 poprzez „Pod Przehybę” a potem przez Gaboń i dalej do Łazów Brzyńskich.

Tak więc obecnie wielu pasażerów korzystających z kursu do Łazów Brzyńskich nie może zdążyć na wcześniejszy o 40 minut autobus do Łazów Brzyńskich przez „Pod Przehybę”, a ponadto pasażerowie w tym kierunku są zmuszeni do dodatkowej dopłaty do biletu po 3.800 złotych do nieplanowanej „turystyki” pod Przehybę, gdyż to „usprawienie” kosztuje teraz pasażera do Gabonia 7.600 zł, zamiast jak poprzednio 3.800 złotych.

Jest więc taka sytuacja, że w wyniku łączonego kursu z Przehybą do Gabonia i Łazów Brzyńskich, autobus jest przeładowany i pęka w szwach, a w Starym Sączu nie można czasem domknąć drzwi, bo ludzie są stłoczeni jak śledzie.

Aby uniknąć dodatkowej opłaty za nieplanowaną „turystykę”, wielu pasażerów żąda biletów do Gólkowic, czeka na powrót autobusu z „pod Przehyby” i jedzie dalej do Łazów Brzyńskich, ale niektórzy kierowcy się denerwują, mówiąc, że „w Gólkowicach nie ma przystanku...” (tak było w dniu 5 maja br.).

Tu nasuwa się kilka uwag.

Po pierwsze, zdaniem Rady Soleckiej w Gaboniu, wyrażonym również w piśmie do kierownictwa PKS, o zamiarze zawieszenia wspomnianego kursu, należało odpowiednio wcześniej powiadomić nie tylko sołtysa w Łazach Brzyńskich, ale również Urząd Miasta i Gminy w Starym Sączu i oczywiście Radę Solecką w Gaboniu, aby wcześniej i wspólnie z zainteresowanymi podjąć najlepsze w tym układzie wyjście, aby nie było zaskoczenia i niepotrzebnego rozgoryczenia, aby ludzie mieli świadomość, że PKS -owska „władza” się z nimi liczy.

A tymczasem, jak stwierdził sołtys z Łazów Brzyńskich, pismo z PKS - u w tej sprawie otrzymał... po świętach Wielkanocnych, wskutek czego wspólna interwencja w tej sprawie z radnym z Gabonia w dniu 27 kwietnia w dyrekcji PKS okazała się podobno

spóźniona! Gdybyście, powiedziano im, przyszli tydzień wcześniej...

Po drugie, wydaje się słuszne, aby ze względów również społecznych, badanie rentowności danego

Soleckiej z Gabonia, dobrze byłoby, aby we wspomnianej „odpowiedzi” wytłumaczono, dlaczego „badanie rentowności” wspomnianego kursu, zawieszonego decyzją nowosądeckiego PKS -

## Przymusowa „turystyka”

kursu autobusowego było przeprowadzane także z udziałem zainteresowanych społeczności, gdyż sprawa jest zbyt poważna, aby powierzać ją tylko „fachowcom”, zainteresowanym wyłącznie utrzymaniem się na krzesłach, tym bardziej, że komunikacja autobusowa jest dotowana również z naszej kieszeni!

Po trzecie, proponuję, aby do czasu ostatecznego uregulowania sprawy tego kursu, kierownictwo PKS w Nowym Sączu ustawiło w Gólkowicach „Na Krzyżówce” przystanek, celem zaoszczędzenia zbędnych dyskusji między pasażerami i niektórymi kierowcami na temat konieczności, lub zbędności przejazdów pod Przehybę, w dalszej drodze do Gabonia i Łazów Brzyńskich, ponieważ dodatkowa opłata miesięczna za zbędne przejazdy pod Przehybę, to może dla jednych „tylko” litr wódki, ale dla innych to jednak 25 bochenków chleba!

I w tym duchu Rada Soleccka z Gabonia wysłała do nowosądeckiego PKS - u pismo w dniu 2 maja br., na które otrzymała odpowiedź, która nie jest odpowiedzią, ponieważ zawiera pretensje do autora tego pisma, jest aroganckie i nie ustosunkowuje się do treści pisma Rady.

Podpisujący pismo do Rady Soleckiej w Gaboniu z - ca dyrektora mgr inż. Jerzy Olichwier napisał dosłownie: „Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Nowym Sączu na przesłane pismo z dnia 92.05.02 wyraża wielkie ubolewanie nad autorem pisma o jego sposobie redagowania”. I dalej: „...na okoliczność przesłanego pisma nie zamierzamy czynić repliki autorowi...” „Nadmieniamy, że sposób rozwiązań komunikacyjnych przedstawiono Burmistrzowi Urzędu Miasta i Gminy Stary Sącz w dniu 92.04.30”.

Jak wynika z zacytowanych wypowiedzi z pisma PKS do Rady Soleckiej w Gaboniu, nie ma w nim mowy oświadczenia uwag i propozycji Rady Soleckiej. Jest natomiast pretensja pod adresem autora pisma Rady Soleckiej do PKS - u i wielka arogancja PKS -owskiej „władzy” w stosunku do strony słabszej.

Zamiast „ubolewać” nad autorem pisma Rady

u przeprowadzono w Wielki Piątek i we wtorek po Świętach Wielkanocnych, kiedy to wielu pasażerów wzięło sobie wolne, a dzieci szkolne w tych dniach również miały ferie, zaś przedstawienie Burmistrzowi w Starym Sączu sposobu rozwiązań komunikacyjnych nastąpiło po pobycie delegacji z Gabonia i Łazów Brzyńskich w dyrekcji PKS i po interwencji radnego z Gabonia u Burmistrza w Starym Sączu, który potem zażądał wyjaśnień od PKS - u. A więc kierownictwo PKS zostało zmuszone do wyjaśnień u Burmistrza!

Pomijając arogancję i lekceważący stosunek do „chłopków” z jakiegoś tam Gabonia, wyrażony w sposobie traktowania tej sprawy, w ramach rzeczywistych poszukiwań wyjścia z trudnej sytuacji, dobrze byłoby, aby władze gminne, wspólnie z PKS - em, lub bez niego, zastanowiły się nad jakąś inną alternatywą, uwzględniającą dzierżawę autobusów, przewozy prywatne, a może MKS? Sprawa jest pilna, bo

każdy monopolista lekceważy interes społeczny, a w tym przypadku zamiast szukać wspólnego wyjścia, to się obraża.

Taki sposób traktowania samorządu wiejskiego, takiego próbkę przedstawiło nowosądeckie kierownictwo PKS, wywodzi się jeszcze z niedawnych czasów, na szczęście bezpowrotnie minionych, a panu z - cy dyrektora PKS w Nowym Sączu, mgr inż. Jerzemu Olichwierowi podaje do wiadomości, że ten, kto pomagał Radzie Soleckiej w Gaboniu napisać pismo do PKS - u w słusznej sprawie, rzeczywiście nie posiada „mgr” przed swoim nazwiskiem, ale nie potrzebuje „ubolewać”, a to tylko dlatego, że w czasach, gdy niektórzy zdobywali punkty, aby te trzy literki mieć przed nazwiskiem, to on przebywał z kilkuletnim wyrokiem w PRL - owskim więzieniu za czynną działalność przeciw „władzy ludowej”.

Jest jednak mieszkańcem wsi i za swój obowiązek uważał pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują, więcej, niż mieszkańcy miast.

Kazimierz Garbacz  
33-39- Łącko 499

Pocztylion



Pocztylion



Pocztylion



Pocztylion

## Co stracił Nowy Sącz?

Nowy Sącz przez wiele lat był znaczącym ośrodkiem kształcącym nauczycieli. Dziś trudno dyskutować z decyzją likwidacji Centrum Doskonalenia Nauczycieli Oddział w Nowym Sączu w związku z nadprodukcją nauczycieli. Jednak wraz z likwidacją tej placówki zlikwidowano dwa ważne dla oświaty czynniki, które moim zdaniem należało utrzymać tj. Wojewódzką Radę Postępu Pedagogicznego i czasopismo „Problemy kształcenia i wychowania”.

Po zlikwidowaniu CDN pozostała resztówka w postaci Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego, który moim zdaniem winien kontynuować prace z nauczycielami prowadzącymi klasy autorskie, eksperymenty i pisarstwo pedagogiczne (odczyty pedagogiczne). Nowa ustawa o oświacie przewiduje istnienie Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego, ale jak dotąd takowej

w Nowym Sączu nie powołano.

Ostatni numer „Problemy kształcenia i wychowania” wydano w 1990 roku - Nr 2, chociaż były przygotowane jeszcze dwa następne numery. Ktoś powie, że może tam były jakieś niestosowne treści ideologiczno - polityczne. Ponieważ byłem członkiem zespołu redakcyjnego tego czasopisma stwierdzam, że były tam artykuły metodyczne nauczycieli pozbawione zabarwienia ideowego. Dlatego szkoda, że nie doszło do ich publikacji, a przecież po CDN pozostała dobra baza poligraficzna, gdzie poprzednio drukowano. O ich druk zabiegałem bezskutecznie w Kuratorium.

Przygotowanie metodyczne nauczycieli, a szczególnie określone umiejętności w zakresie pisarstwa trzeba kształcić i rozwijać przez wiele lat. Już od 3 lat zerwano kontakt z tymi nauczycielami, zmarnowano ich dotychczasowe prace (nie publikując ich). W Sączu brak wielu metodyków (np. od terapii pedagogicznej, poradnictwa - zlikwidowano Wojewódzką Poradnię). N.Sącz na tym odcinku oświaty daleko odstaje od innych województw. Trzeba te straty nadrobić, dorównać do innych województw.

Marian Janiga



**P**rzed paroma miesiącami firma **DOMPOL - Nowy Sącz, ul. Jesionowa 10, tel. i fax 332-11, wewn. 73** otworzyła stację obsługi samochodów.

Ta nowoczesnie wyposażona stacja ma możliwość wykonywania napraw samochodów wszystkich typów i marek tak zachodnich, jak i polskich. Dla klientów spoza Nowego Sącza przygotowano trzy doskonale wyposażone pokoje gościnne.



Firma **DOMPOL** pod tym samym adresem ma również zakłady świadczące usługi w zakresie stolarstwa i ślusarsstwa.

Usługi można również zamawiać telefonicznie.

Przypominamy:

- \* Stacja obsługi samochodów,
- \* Usługi stolarskie,
- \* Usługi ślusarskie.

**DOMPOL, Nowy Sącz, ul. Jesionowa 10, tel. 332-11, wewn. 73**

□

**„IMPERIAL” to jest właśnie to!**

Bez przesady można powiedzieć, że odremontowana restauracja **IMPERIAL**

## od STACJI do RESTAURACJI

**RIAL** jest najwytworniejszym lokalem w mieście i okolicy. Jego kierownictwo zaprasza na smaczne posiłki rodzinne. Istnieje możliwość organizacji: \* wesel, \* bankietów, \* spotkań jubileuszowych, \* zjazdów.

W restauracji można potańczyć w czasie dancingów, a w kawiarni organizowane są w godzinach od 20.00 do 01.00 dyskoteki dla młodzieży.

W nawiązaniu do długoletniej tradycji, **IMPERIAL** zatrudnił uznanych fachowców branży ciastkarskiej i proponuje klientom znakomite wypieki. Wyroby cukiernicze sprzedawane są bez marży! Przy ich zakupie na wynos obowiązują ceny zbytu!

Jeśli jesteś członkiem **Klubu Biznesmena**, już przy wejściu do lokalu masz 10% zniżki!

Jeśli nie jesteś, to - masz Szanowny Kliencie **IMPERIALU** - możliwość spotkania wielu interesujących postaci, bardzo popularnych w naszym kraju.

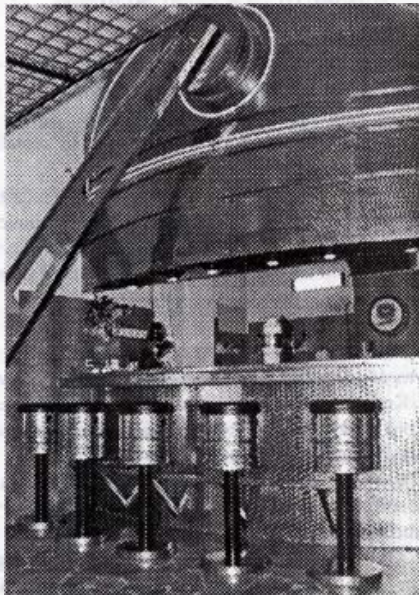
Kto już odwiedził **IMPERIAL**?

Biskup **Józef Życiński** do pamiątkowej księgi wpisał następujące słowa: „Serdecznie życząc, aby wszyscy spotykający się tutaj odchodzili wzmocnieni promieniowaniem ludzkiej dobroci”.

W **IMPERIALU** oprócz polityków często bywają artyści. Członkowie zespołu **Czerwone Gitary** zanotowali: „Byliśmy w wielu restauracjach, ale z tak fachową i sympatyczną obsługą spotykamy się rzadko!”. **Tadeusz**

**Droзда** bywa w **IMPERIALU** przynajmniej dwa razy w roku.

Zapraszamy do nas!



**IMPERIAL** poleca swoje usługi! Na pierwszym piętrze, nad restauracją, po wyśmienitym obiedzie można zagrać w bilard i inne gry amerykańskie.

**ZAPRASZAMY!**

(G.S. 52/92)

- Co było przyczyną Pańskiej rezygnacji z członkostwa w „Porozumieniu Centrum”?

- Doznałem rozczarowania.

- Czym się Pan rozczarował?

- Strategicznymi i taktycznymi posunięciami tak władz centralnych, jak i terenowych PC.

- Na czym te będy miałyby polegać?

- Błąd władz PC polega na tym, że nie wyczuwały i nie wsłuchiwały się, a co więcej - nie liczyły się z tzw. szeregowymi członkami **Porozumienia Centrum**. Ponadto uważam, że władze PC niefortunnie dobierały koalicjantów politycznych. Mam tu głównie na uwadze układy ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko - Narodowym.

- Skąd ta nagle decyzja, zważywszy, że bez mała cały Zarząd Miasta to członkowie PC?

- Podjąłem decyzję nie pod wpływem emocji, bez zastanowienia. Zanim wys-

## Zasłyszane

Rozmowa  
z wiceprezydentem  
Piotrem Pawnikiem

tapilem z PC, głęboko to przemyślałem.

- Czy nie obawia się Pan ostracyzmu towarzyskiego?

- Moją decyzję władze terenowe PC przyjęły ze zrozumieniem. Nie sądzę, aby wchodził w grę ostracyzm polityczny, bądź towarzyski. Pomimo to uważam, że pełnienie funkcji publicznej, jaką obecnie sprawuję, wymaga posiadania pewnego oblicza politycznego. Jest to konieczne.

- W jakim celu i po co?

- Wynika to z prostego mechanizmu politycznego. Co cztery lata odbywają się wybory samorządowe. W czasie tych wyborów społeczeństwo głosuje na określone programy partii politycznych. Taki mechanizm jest wszędzie na świecie.

- Czy można powiedzieć, że w tej chwili jest Pan jedynym bezpartyjnym członkiem władz miasta?

- Z całą pewnością tak. Jestem bezpartyjnym. **zasłyszal: K.**



# GŁOS

## SPORTOWY

Oceniamy boiskowe występy piłkarzy *Sandecji*, którzy 2 sierpnia przystąpią do III - ligowych rozgrywek:

### BRAMKARZE

**Artur SEJUD** - prawdziwa podpora zespołu. Gdyby nie on, *Sandecja* z pewnością nie zdobyłaby nawet połowy z 19 punktów. Od przyszłego sezonu Artur reprezentować będzie barwy *Karpat Krosno* (transfer opiewa na kwotę 700 milionów zł). Życzymy mu, by zdołał trafić wreszcie do którejś z reprezentacji kraju.

**Wiesław OLCZAK** - bramkarz nr 2. Sejuda zastąpił w momencie, gdy ten musiał pauzować za czerwoną kartkę. W sumie nie zawiódł.

**Sławomir OLSZEWSKI** - bronił przez niespełna 90 minut. Furory nie zrobił - spalił się psychicznie. To jednak duży talent i słusznie interesują się nim trenerzy kadry narodowej juniorów.

### OBROŃCY

**Janusz NOSAL** - zrobił spore postępy. Solidny prawy obrońca, bardzo sympatyczny człowiek. Szczególnie poprawił grę w ofensywie.

**Krzysztof KROK** - chyba zbyt pochopnie zrezygnowano z jego usług przed rundą jesienną. Trochę mało zwrotny, ale wadę tę potrafił zniwelować rutyną i umiejętnością ustawiania się.

**Kazimierz SETKOWICZ** - jego przyjsię z Krakowa okazało się grubym nieporozumieniem. 36 - letni obrońca nie wytrzymał spotkań kondycyjnie, stracił miejsce w drużynie i w efekcie powrócił do rodzinnego miasta.

**Krzysztof SZCZEPAŃSKI** - już w trakcie rozgrywek dołączył do kolegów i szybko stał się podporą defensywy, choć i jemu zdarzały się kardynalne błędy. Dobra gra głową, skoczność, ambicja, nieustępliwość - to zalety. Przywarą jest słaba szybkość.

**Tomasz FAŁOWSKI** - jakoś nie może znaleźć stałego miejsca w wyjściowym składzie, zdyskontować znakomitych warunków fizycznych. Może jednak „Fafik” zdoła się przełamać?

**Włodimir PUSZKARENKO** - nie spełnił oczekiwań sądeckich szkoleniowców, trapiiony był kontuzjami i zimą został wypożyczony do *Gliniki Gorlice*.

**Andrzej DORULA** - bardzo nierówno grający zawodnik. Znakomite występy przeplatał ze słabszymi. To jednak wciąż centralna postać w bloku obronnym. Dobrze wyszkolony technicznie.

**Zbigniew MAŁEK** - stanowczo zbyt późno trafił do *Sandecji*. Nawyki wyniesione z gry w klasach niższych okazały się w wieku 30 lat nie do wyeliminowania. Świetna gra głową, wszechstronność, intuicja podbramkowa, niespotykana waleczność - oto główne atuty Zbyszka.

### ROZGRYWAJĄCY

**Krzysztof ORZEŁ** - rozgrywki może zaliczyć do udanych. Strzelił kilka goli, skutecznie poczynił sobie w działaniach destrukcyjnych. Musi popra-

cować jeszcze nad techniką.

**Marek BROTOJ** - najskuteczniejszy piłkarz w rundzie jesiennej. Niespodziewanie, w trakcie przerwy zimowej, podziękowano mu za grę. Zawodnik cokolwiek chaotyczny, ale bardzo ambitny.

**Maciej SOWIŃSKI** - miał kilka złych występów, niemniej to wciąż jedyny pomocnik, potrafiący uruchomić partnerów długim, celnym podaniem. Niezawodny egzekutor rzutów karnych. Sportowiec już dojrzał, w pełni ukształtowany.

**Stefan GRÓDEK** - odkrycie trenera Tadeusza Kantora. Chłopiec, który do II ligi trafił z zespołu rezerw i poczynił sobie zupełnie poprawnie, bez kompleksów. Będą z niego ludzie.

**Jacek BOCHENEK** - toczono o niego boje przez kilka miesięcy z *LKS Zawada*. Tymczasem w II lidze zagrał zaledwie kilka razy, by wrócić do swego macierzystego klubu.

**Tomasz SZCZEPAŃSKI** - największe bodaj rozczarowanie. Tomek miał być liderem drużyny, a pod koniec rozgrywek miewał trudności z zachowaniem miejsca w zasadniczej jedenastce. Irytująca jest wręcz nonszalancja Szczepańskiego w boiskowych poczynaniach.

**Kazimierz PIETRZAK** - najlepsze lata kariery ma już chyba za sobą. Wciąż potrafi skutecznie uderzyć z dystansu, kondycja i szybkość już jednak nie ta...

### NAPASTNICY

**Igor KOZELKO** - do Nowego Sącza trafił z Ukrainy. Nie zawiódł, ale też nie wniósł niczego specjalnego w grę *Sandecji*. Zdobył za to dwa ważne gole, dające klubowi punkty w meczach z *GKS - em Belchatów*.

### Piłka nożna

## JAK GRALI?

**Maciej MICOR** - ambitny, zadziorny skrzydłowy. Niestety, fatalna kontuzja łętki wyłączyła go z występów wiosennych i pod znakiem zapytania postawiła dalsze uprawianie piłki nożnej. Wielka szkoda.

**Rafał LIBER** - nabrał boiskowej rutyny, dojrzałości, zaczął wychodzić w podstawowym składzie. A przecież to młody chłopak, jeszcze wszystko przed nim. Niekonwencjonalna „kiwka”, podbramkowy spryt.

**Jakub PACHOLIK** - podobnie do Setkowicza, Kroka i Brotoja, po rundzie jesiennej pożegnał się z drużyną i wrócił do *Victorii Witowice Dolne*. Odnoszę wrażenie, że Kuba ani w 50 procentach nie wykorzystał znakomitych predyspozycji naturalnych.

**Czesław GŁUCH** - wciąż najgroźniejszy sądecki napastnik. Gdy ma swój dzień, nie do powstrzymania. Zagrał tylko wiosną, jako że wcześniej nie potrafił dogadać się z klubem. Mówi się o jego odejściu do *Wistoki Dębica*.

**Jerzy KOCIOŁEK** - wystąpił zaledwie w jednym i to ostatnim meczu, trudno więc go oceniać.

**Jarosław ZAGÓRSKI** - analogicznie do Kociołka, po odbyciu służby wojskowej wrócił do Nowego Sącza. Świetne warunki fizyczne i niedostatki w wyszkoleniu technicznym.

Daniel Weimer





# Nie poznacie SANDECJI!

Podczas konferencji prasowej, prezes Komunikacyjnego Klubu Sportowego Sandecja Kazimierz Sas powiedział dziennikarzom m.in.: „Pragnę przede wszystkim zdemontować wszystkie krążące po mieście plotki na temat przejścia do Karpat Krosno naszego utalentowanego bramkarza Artura Sejuda. Spisany, opieczętowany i podpisany przez obydwie strony kontrakt opiewa na sumę 700 milionów złotych. Dotąd na nasze konto wpłynęła pierwsza rata w wysokości 500 mln. Zaznaczam, że zawarowaliśmy sobie w umowie prawo do ewentualnego procentowego udziału przy dalszych transferach Sejuda, być może zagranicznych. Artek aktualnie przeprowadza się do Krosna, gdzie otrzymał od Karpat mieszkanie. Nie wiem, ile dostał za przejście, jak wielka będzie jego miesięczna gratyfikacja. To już wewnętrzna sprawa krosnian i Sejuda. My w każdym razie życzymy mu jak najlepiej. To bardzo sympatyczny, ułożony, młody człowiek, któremu Sandecja wiele zawdzięcza. Dlatego 29 lipca organizujemy pożegnalny mecz Artura w barwach kolejarskich. Spotkają się w nim o gospodarze oraz nowy pracodawca Sejuda - Karpaty Krosno. Początek tego atrakcyjnego spotkania, w przerwie którego zaprezentują się „Romantyczni” oraz orkiestra dęta ZNTK, o godz. 17.00. Już dziś serdecznie zapraszamy.

Odejsie Sejuda to nie jedyny ubytek w składzie Sandecji. Za 120 milionów zł. Kazimierz Pietrzak oraz Tomasz Szczepański zostają do końca czerwca 1993 r. wypożyczeni do dębickiej Wisłoki. Treningów nie podjął enfant terrible nowosądeckiego futbolu Czesław Gluch. Doprawdy nie wiem, co zamierza dalej zrobić. Do Zuberza Krynica przeszedł Krzysztof Krok, zaś do Sokola Stary Sącz Andrzej Jawor. Po niespełna rocznych występach w barwach Sandecji, karierę wyczynową zakończył Zbigniew Małek. Jeśli do tego dodamy wcześniejsze odejścia Kazimierza Setkowicza, Marka Brotoja, Jakuba Pacholika i Władimira Puskarenki, będziemy mieli pełny obraz niewesołej sytuacji kadrowej. Zmuszeni zostaliśmy postawić na juniorów, wychowanków klubu, jako że nie stać nas na transfery. Znosi się na to, że w pierwszych meczach o mistr-

zostwo III ligi, kibice nie poznają swoich ulubieńców...

Uzyskane z transferów pieniądze spożytkuje się przede wszystkim na spłacenie klubowych długów, a tych nie brakuje. To co zostanie, przeznaczy się na wydatki bieżące i szkolenie młodzieży.

Początek rozgrywek już 1 sierpnia. Na wstępie „kolejarzy” czekają dwa spotkania wyjazdowe: do Wawelu Kraków i Cracovii. W Nowym Sączu wystąpią oni dopiero 15 sierpnia, kiedy to podejmować będą zespół Okocimskiego Klubu Sportowego. Na razie drużyna pod wodzą trenerów Tadeusza Kantora i Andrzeja Kuźmy oraz kierownika zespołu Witolda Wąsika przebywa na obozie przygotowawczym w słowackiej miejscowości Lubohnia. Wylany tam pot procentować powinien podczas mistrzowskich meczów.

Oto nazwiska zawodników tworzących klubową kadrę:

Bramkarze: Sławomir Olszewski (rok urodzenia 1973), Wiesław Olchawa (1971), Stanisław Bodziony (1974), Kordian Wójs (1975). Obrońcy: Rafał Wójcik (1974), Andrzej Doruła (1966), Krzysztof Szczepański (1969), Janusz Nosal (1967), Jerzy Skrzypiec (1972), Leszek Chelmecki (1974), Radosław Mędlarski (1973), Karol Dyląg (1971), Bogdan Bodziony (1969), Tomasz Fałowski (1970). Rozgrywający i napastnicy: Maciej Sowiński (1962), Stefan Gródek (1972), Marek Grądziel (1974), Krzysztof Orzeł (1969), Grzegorz Talar (1971), Jerzy Kociółek (1969), Igor Kozelko (1963), Rafał Liber (1973), Marek Drożdż (1966), Jarosław Zagórski (1969), Dariusz Łukasik (1974), Maciej Jawor (1975), Ireneusz Kożuch (1973), Piotr Szczerba (1972), Jacek Pacyna (1974), Maciej Micor (1972).

„Łatwo zauważyć - mówi prezes K.Sas - że w grupie tej przeważają młodzi zawodnicy. Stać ich na bardzo wiele, ale nie możemy wykluczyć przykrych wpadek. Stąd nie myślimy w tym sezonie o powrocie do grona II - ligowców. naszym celem jest miejsce w górnej części tabeli. Musimy budować zespół perspektywiczny, mieć na uwadze przyszłość. Mimo wspomnianego, kadrowego uszczerbku, staram się być optymistą”.

Daniel Weiner



Czesław Gluch

## Muszę z czegoś żyć

Kilka pytań do czołowego do niedawna zawodnika Sandecji, Czesława Glucha:

- Fama niesie, że zmieniasz barwy klubowe...

- Rzeczywiście, prowadziłem rozmowy z Wisłoką Dębica. Wydawało się, że od tego sezonu znów będę strzelał bramki w II lidze. Niestety, kontakty zostały przerwane. Nie doszliśmy do porozumienia. Do Dębicy przeprowadzają się natomiast na rok „Marek” Pietrzak oraz - niejako za mnie - Tomek Szczepański.

- Zostajesz więc w Sączu?

- Tak, w Sandecji wszak nie będę już występował...

- Dlaczego?

- Nie zamierzam dłużej żyć z zasiłku dla bezrobotnych. Mam żonę, dzieci, muszę o nich pomyśleć. A Sandecja, niestety, nie gwarantuje mi spokojnego bytu.

- Nie szkoda w wieku 26 lat kończyć tak ładnie rozwijającej się kariery?

- Oczywiście że szkoda. Piłka to moja wielka pasja, kocham ten sport. Życie jednak jest dzisiaj bezwzględne. A rodzina była, jest i zawsze będzie dla mnie priorytetem.

- Życzę ci więc powodzenia i mam nadzieję, że zobaczymy cię jeszcze kiedyś na zielonej murawie.

Rozmawiał: (dan)

Zarząd Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Ewa w Nowym Sączu występuje

Campingu OZGT przy moście wiszącym na Kamienicy, przy ulicy Jamnickiej 2.

## REKREACJA

## Siatkówka dla wszystkich

z kolejną ofertą. Oto w czasie ferii szkolnych organizuje zajęcia ćwiczeniowe i rozgrywki z siatkówki dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Odbывая się one na

Dobłą duszą inicytatywy jest legendarna trenerka „Nawojki”, pani Ewa Różańska - Fryś, która zaprasza wszystkich do wspólnej zabawy. (dan)

GŁOS  
SPORTOWY



□ Wynajmę lokal sklepowo-usługowy o powierzchni 16 m<sup>2</sup> przy ul. Jagiellońskiej 66. Telefon 205-97

□ Sprzedam lub zamienię KAMAZA na Busa.  
Adres: Jelenia Góra-Cieplice, ul. Francuska 15 a tel. 51-110.

□ Do sprzedania od początku sierpnia wyżełki rodowodowe, ocena doskonała. Tel. Kraków 11-84-58, Nowy Sącz 251-03.

## SĄD REJONOWY

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Sączu toczy się postępowanie z wniosku Marii Słiwa przy ucz. Mariana Słiwy i innych, o uwłaszczenie. Przedmiotem postępowania jest nieruchomości stanowiąca działkę nr 340 o pow. 31 arów obj. KW. 3159 położona w Rożnowie znajdująca się w posiadaniu wnioskodawczyni. Jako współwłaściciele tej nieruchomości wpisani są Bronisława Słowik, Stefania Banach. Wzywa się ww. osoby bądź ich spadkobierców o stawienie się w terminie trzech miesięcy od daty ogłoszenia i udowodnienia swych praw, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi uwłaszczenie o ile zostanie ono udowodnione.

Sędzia Sądu Rejonowego

## Poszukuje ...

Wydział Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej i Dróg Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu, poszukuje osób zainteresowanych prowadzeniem szaleńców publicznych przy ul. Sobieskiego, przy Bulwarach Narwiku oraz na Plantach Miejskich. Oferty w powyższej sprawie przyjmuje oraz informacji udziela Wydział Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej i Dróg (Ratusz pok. 12) w terminie do 31.07.1992 r. Dziękujemy za pozytywne ustosunkowanie się do naszej prośby

Naczelnik Wydziału

## HURTOWNIA wielobranżowa

ARTYKUŁY

PAPIERNICZE

- ZESZYTY PO CENACH FABRYCZNYCH

czynny 9-18  
soboty 9-15  
pracujące

Armii Krajowej 13, tel. 253-35  
DOM TOWAROWY

PRZEDSIĘBIORSTWO

# ALT

FIRMA PRYWATNA



33-300 Nowy Sącz ul. Kraszewskiego 6 tel/fax. (0-18) 230-44

|            |          |                |                    |
|------------|----------|----------------|--------------------|
| gazety     | catalogi | wizytówki      | zaproszenia        |
| czasopisma | foldery  | papery firmowe | ulotki reklamowe   |
| książki    | etykiety | plakaty        | druk akcydensowe   |
| broszury   | metki    | afisze         | ... i wiele innych |

konkurs

ZARZĄD MIASTA NOWEGO SĄCZA

ogłasza

na dyrektora Izby Wyrzeźwien w Nowym Sączu. Kandydaci na to stanowisko winni legitymować się wyższym wykształceniem.

Oferty z dokumentami potwierdzającymi kwalifikacje oraz programem dotyczącym koncepcji funkcjonowania Izby Wyrzeźwien należy składać w Wydziale Organizacyjno-Prawnym i Kadr Urzędu Miejskiego w Nowym Sączu, Rynek 1, pok. 22 w terminie do dnia

31 lipca 1992 r.

Usytuowana przy ulicy Sobieskiego, czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9 - 19, w soboty 9 - 15 wypożyczalnia, prowadzi również sprzedaż licencjonowanych kaset video oraz magnetofonowych. Cena jednorazowego wypożyczenia kasety najniższa w Sączu: zaledwie 5 tysięcy za dobę!

Oto zestaw najlepiej sprzedających się w ubiegłym tygodniu kaset magnetofonowych:

„PIRACIK”

poleca

## KĄCIK VIDEOMANA

1. Disco Torino - „Erotic”
  2. Queen - „Greatest Hits I, II”
  3. Cycolina - „Mydelko Fa”
  4. U-2 „Achtung Baby”
  4. „Bella Italia”
- Najchętniej wypożyczane kasety video:
1. „Królowa Mózg Południowych”
  2. „Mordercy są wśród nas”
  3. „Rozważny nieznajomy” I, II
  4. „Grzechy”

5. „Rewanż”

Szczególnie polecamy:

**MORDERCY SĄ WŚRÓD NAS**

Sensacja, produkcja USA, reżyseria: Brian Gibson, występują: Ben Kingsley, Rene Soutendijk, Craig T. Nelson, Louisa Haigh, 180 min.

W maju 1945 roku Amerykanie wyzwalają obóz koncentracyjny w Mauthausen i z rysunków ocalałego więźnia, Szymona Wiesenthala, poznają obozową rzeczywistość. Jest to początek nieustającej pracy Wiesenthala w poszukiwaniu zbrodniarzy, sprawców holocaustu, by postawić ich przed sądem i przypomnieć światu o eksterminacji ludzi. W filmie o sensacyjnej akcji splatają się historyczne fakty z fabularyzowaną opowieścią o osobistym dramacie Szymona Wiesenthala i tych, dla których się poświęcił.

**KRÓLOWA MÓZG POŁUDNIOWYCH**

Kostiumowy, produkcja USA, reżyseria: John Barnes, wykonawcy: Barbara Carrera, Mel Halbrook, Steve Bisley, E.G. Marshall, 200 min.

Film ten jest oparty na opowiadaniu o Emmie Elizie Coe, która w drugiej połowie XIX wieku znana była jako Królowa Mózg Południowych. Będąc córką samoanśkiej księżnej i Jonasa Coe, pierwszego amerykańskiego konsula na Samoa, odziedziczyła sporą fortunę. Utrzymywała intymne związki z „wielkimi” Europy i Ameryki. Mimo „dzikiego” charakteru, potrafiła zjednywać sobie ludzi, wykazując przy tym duży talent i praktyczne umiejętności. Opowieść o Emmie toczy się w dzikiej i prymitywnej Nowej Gwinei, w San Francisco roku 1860, w Białym Domu, w Monte Carlo. Fascynująca przygoda, dzikie namiętności, żądza władzy, intrygi polityczne, ale również miłość.

(de-wu)





## CZWARTEK - 23 lipca

### PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Kino teleferii: „W piątą stronę świata” (4) - serial TVP
- 10.05 „Family album” - amerykański kurs jęz. angielskiego
- 10.30 „400 pomysłów Virginii” (5) - serial francuski
- 11.25 Kwadrans na kawę
- 11.40 Epilog operacji „Śluszna sprawa” - reportaż o procesie gen. Noriegi
- 11.50 „Sto lat” - magazyn ubezpieczeń społecznych
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Droga do Barcelony
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Partnerzy” - serial USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Sława” - serial muzyczny USA
- 18.05 „Polska z oddali” - Jan Nowak-Jeziorański
- 18.20 Magazyn katolicki
- 18.40 Żagle '92
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Zawód policjant” - „Bestia” - serial USA
- 21.00 „O co chodzi?” - program public.
- 21.45 Pegaz
- 22.15 Taneczna Gala Polski - Radom '92
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 22.55 Dziś w Senacie
- 23.05 „Proszę pań” - felieton satyryczny Tadeusza Drozdy
- 23.15 „Wędrówka uczonych jest konieczna” - film dok.
- 23.45 „Numer popisowy - kaskader” - komedia czechoś. z 1966/67 roku, reż. J.Krejciak

Zabawne perypetie niezbyt urodziwego młodzieńca. Chłopak dowiaduje się, że żona koleżanki ją zdradza. Postanawia pomóc dziewczynie i namawia ją, żeby wzbudziła zazdrość w obojętnym mężu. Przedmiotem tej zazdrości ma być bohater filmu.

- 0.40 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sposób na starość - program H.Miroszewskiej
- 17.00 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Pełna chata” (6) - serial USA
- 18.55 „Europuzzle” (powt.)
- 19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
- 19.20 Aktualności „dwójki” - „Gliniarze” (2)
- 19.30 „Egipt - poprzez wieki” - reportaż
- 20.00 Koncert na rzecz wolności w RPA (4)

Ostatni występ koncertu, który odbył się 16 kwietnia 1990 roku na stadionie Wembley w Londynie. Występują gwiazdy światowego rocka i muzyki z RPA. Całość zakończy piosenka „Biko” o losach słynnego bojownika o wolność Afryki Południowej, który zginął w więzieniu. Wykonawcą jest były wokalista grupy „Genesis” Peter Gabriel, a towarzyszą mu wszyscy muzycy, biorący udział w koncercie.

- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Bez znieczulenia” - program W.Walendziaka
- 22.05 „Mąż idealny” - film fab. prod. ang. (1933 rok, 93 min.). Reż. A.Korda, wyk. P.Goddard, M.Wilding, G.Johns

Ekranizacja napisanej w roku 1895 przez Oskara Wilde'a komedii salonowej. Dokonał jej brytyjski reżyser i producent Alexander Korda.

Kpina z obłudy angielskiej arystokracji i mieszczaństwa objawia się przede wszystkim w ironicznym, pełnym paradoksów dialogu. Korda uzupełnił sztukę o sceny plenerowe, zadbał o wystawne dekoracje i stylowe kostiumy, oddające przepych życia klas wyższych epoki wiktoriańskiej. W głównych rolach wystąpili najlepsi wykonawcy angielscy oraz amerykańska aktorka Paulette Goddard, była żona Charlesa Chaplina, jego partnerka z „Dyktatora” i „Dzisiejszych czasów”.

- 23.40 Wspólna Europa: „Etapy integracji” (2) - film dok.
- 24.00 Panorama

## PIĄTEK - 24 lipca

### PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Teleferie: „Eko - gra” oraz „Zoom” (4) - serial prod. franc.
- 10.05 „Family album” - amerykański kurs jęz. angielskiego
- 10.30 „Syn wyspy” (5) - serial USA
- 11.15 „Lucim, czyli na wsi kultura” - reportaż
- 11.30 Wakacyjna szkoła dla rodziców
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Droga do Barcelony
- 16.20 Program dnia
- 16.25 Kino teleferii: „Gruby” (1) - serial polski
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 „Syn wyspy” (5) - serial USA
- 18.10 Studio Olimpijskie BARCELONA '92 - inauguracja
- 19.00 Wieczorynka - „Bolek i Lolek”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 19.55 Studio Olimpijskie BARCELONA '92 - mecz piłki nożnej Polska - Kuwejt

Jeszcze przed oficjalną inauguracją Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, do rywalizacji przystępują piłkarze. W gronie najlepszych 16 młodzieżowych reprezentacji na świecie są również biało - czerwoni. W grupie eliminacyjnej zmierzą się z Kuwejtem, Włochami i Stanami Zjednoczonymi. Mają spore szanse na awans do ćwierćfinałów.

- 22.00 Studio „Temat”
- 22.20 „Kroniki amerykańskie” (4) - „Autoobsesja” - film dok. USA
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 22.55 Dziś w Senacie
- 23.10 „Nie chcę waszych łodów” film fab. prod. ang. (1990 r., 81 min.). Reż. N.Finch, wyk. J.Gordon-Sinclair, F.Dunaway, R.Kerslake

Bohaterem filmu jest Rick, mężczyzna poruszający się na wózku inwalidzkim i spędzający życie w domu dla niepełnosprawnych. Nie mogąc znieść własnego kalectwa, Rick tworzy wewnętrzny świat fantazji, czerpiąc inspirację z filmów gangsterskich lat 30. Film telewizyjny, w jednej z głównych ról Faye Dunaway, pamiętna m.in. z „Układu” Eli Kazana i „Chinatown” Polańskiego.

- 0.30 Europejska noc jazzu (2)
- 1.30 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Przeboje MTV
- 8.00 Program lokalny
- 8.30 „Przygody Supermana” - serial USA
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy
- 17.10 Festiwal Piosenki Dziecięcej KONIN '92
- 17.50 Ad vocem - program prof. J.Brolczyka
- 18.00 Program regionalny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Wieczór z Tracym: „Czarny dzień w Black Rock” - film fab. USA (1954 r., 79 min.). Reż. J.Sturges, wyk. S.Tracy, R.Ryan, A.Francis, L.Marvin

Inwalida bez ręki - weteran II wojny światowej, przybywa do miasteczka na pustyni, by wręczyć medal za odwagę ojcu młodego Japończyka, który zginął podczas wojny jako żołnierz US Army. Ale mieszkańcy traktują przybysza wrogo, jego życie znajdzie się w niebezpieczeństwie. Pełen napięcia film według powieści Howarda Breslina, oskarża rasizm i nietolerancję, skrywane za patriotycznym frazesem. Do jego największych atutów należy kreacja Spencera Tracy, nagrodzona na festiwalu w Cannes w roku 1955. Westernowy dreszczowiec Johna Sturgesa („Siedmiu wspaniałych”, „Ostatni pociąg z Gun Hill”, „Joe Kid”, „Zaskakujący odwet”, „Stary człowiek i morze”, „Orzeł wyładował”), zdobył nagrodę gildii reżyserów amerykańskich, a „New York Times” umieścił go na liście 10 najlepszych filmów roku 1954.

- 22.50 „Benny Hill” - program rozrywkowy
- 23.20 Teatr Kreatur
- 23.35 „Noc cykad” (1)
- 24.00 Panorama
- 0.10 „Noc cykad” (2)
- 1.00 Zakończenie programu

## SOBOTA - 25 lipca

### PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
- 7.35 Wieści
- 7.55 Wszystko o działce
- 8.15 Rynek - agro
- 8.35 Program wojskowy
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 Walt Disney przedstawia
- 10.55 „Rock - express”
- 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Podróże na celulooidzie S.Wdowiaka
- 13.05 „Powrót bardów”
- 13.45 „Pałace, których nie znacie”
- 14.05 „Eko - echo”
- 14.25 My i świat
- 14.45 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro - „Mąż i żona”.

Trwa sobotni festiwal fredrowski. Po „Dożywocie” i „Pierwszej lepszej”, telewizja polska zaprezentuje nam jedną z najwybitniejszych sztuk mistrza (często gościł swintuszającego) komedii romantycznej. Znakomita obsada aktorska gwarantuje przeszło półtorej godziny pysznej zabawy

- 16.20 Aktorzy opowiadają
- 16.40 Teleexpress
- 17.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92
- 18.05 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka

Autor programu, to już ścisła czołówka krajowych satyryków. Od wielu lat jest członkiem wrocławskiego kabaretu „Elita” (obok Niedzielskiego, Skoczylasa i niedawno zmarłego Waligórskiego). Słuchaczom radiowej „trójki” znany jest



z audycji „60 minut na godzinę”, gdzie stworzył

niezapomnianą kreację w cyklicznym żarcie „Rycerzy trzej”. Wylansował też piosenki „A mi się marzy kurna chata”, „Do serca przytul psa”, „Pero, bilans musi wyjść na zero”, czy „Czego się boisz, głupia”

18.20 Z kamerą wśród zwierząt

18.35 Małe Wiadomości DD

18.45 Wieczorynka

19.00 WIADOMOŚCI

19.45 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

Rozpoczynając XXVII Letnie Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie. Scenariusz uroczystości otwarcia organizatorzy trzymają w ścisłej tajemnicy, można się jednak domyślać, że będzie ona niezwykle efektowna i bogata w przeżycia artystyczne. Na razie wiadomo jedynie, że ceremonii otwarcia dokona król Hiszpanii Juan Carlos w towarzystwie przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, pochodzącego właśnie z Barcelony, Juana Antonio Samarancha i że wystąpi m.in. słynny tenor hiszpański Jose Carreras

ok. 20.30 Wiadomości

23.30 Człowiek przeciwko człowiekowi (ost.)

Zakończenie programu

### PROGRAM II

7.30 Panorama

7.35 „Kaliber '92”

8.10 „Mała księżniczka” - serial anim. prod. jap.

8.35 „Lalamido, czyli porykiwanie szarpidrutów”

9.05 „Auto” - magazyn

9.35 Halo, lato!

9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym

10.00 Powtórka z przeszłości: „Pod papugami”

10.20 Magazyn przechodnia

10.30 „Sedns filmowy”

11.00 Polska Kronika Filmowa

11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Kwiecień”

13.00 „Zwierzęta świata” - film dok. prod. fińsko - amerykań.

13.40 Studio sport

14.40 „Wielki łup gangu Olsena” - komedia krym. prod. duńskiej. Reż. E.Balling

W sobotnie, wczesne popołudnie „dwójka” zaprezentowała nam już trzy pozycje filmowe, opowiadające o perypetiach zabawnych i sympatycznych przestępców z Kopenhagi. Ogłędaliśmy już „Gang Olsena”, „Gang Olsena w potrzasku” oraz „Gang Olsena w Jutlandii”. „Wielki łup gangu Olsena” wyreżyserował, podobnie jak i wcześniejsze odcinki, Erik Balling, a w rolach głównych występują: Ove Sprogøe, Marten Grunwald i Paul Bongaard

16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego

16.30 Panorama

16.40 „Rodzinny bumerang” (7) - serial austral. - ang.

17.20 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - program W.Manna i K.Materny

18.00 Program lokalny

18.30 „Edward i jego córki” (4) - serial prod. franc. Reż. M.Lang, wyk. P.Mondy, S.Rome, G.Ferzetti

19.30 „Prośba o nadzieję” - piosenki E.Adamiak i A.Poniedziałzkiego

20.00 Koncert WOSPRITV w Katowicach

21.00 Panorama

21.25 Słowo na niedzielę

21.40 Stan rzeczy

22.00 „Złote skrzypce” (4) - serial austral. - kanad. Reż. C.Fournier, wyk. K.Relligan, J.Bach, R.Friend, C.Daddo

23.00 Cliff Richard „Oh Boy” - koncert na Wembley

Cliff Richard to prawdziwa legenda muzyki młodzieżowej. Debiutował pod koniec lat 50, przy czym w występach towarzyszyły mu słynne grupy gitarowe „The Drifters” i „The Shadows”. Wy-

lansował wiele przebojów, z których największą sławę zdobyły: „Zaproszenie do tańca” i „Congratulation”. Wystąpił jako gwiazda w filmach muzycznych „Chcemy się bawić”, „Letnie wakacje” i „Kinders Keepers”. W październiku 1965 roku koncertował w Polsce. Mimo, że przekroczył już pięćdziesiątkę, Cliff Richard znajduje się w znakomitej formie, o czym będziemy mogli się przekonać, oglądając zarejestrowany na stadionie Wembley jego recital

24.00 Panorama

## NIEDZIELA - 26 lipca

### PROGRAM I

7.55 Program dnia

8.00 Rolnictwo na świecie

8.15 Przystanki codzienności

8.35 Notowania - program red. rolnej

9.00 „Mino” (ost.) - serial prod. włoskiej

10.30 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

15.00 Telewizyjny koncert życzeń

15.30 100 pytań do...

16.10 „Rhythmic” - program rozrywkowy

16.45 Teleexpress

17.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

19.00 Wieczorynka

19.30 WIADOMOŚCI

20.10 „Jerzy Waszyngton” (ost.) - serial USA

Przez osiem kolejnych, niedzielnych wieczorów, śledziliśmy życiowe, skomplikowane losy Jerzego Waszyngtona, pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dziś odcinek ostatni. Osoby bliżej interesujące się biografią Waszyngtona odsyłamy do znakomitej, trzytomowej książki prof. Longina Pastusiaka pt. „Prezydenci USA”

20.55 Program rozrywkowy

21.30 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

### PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)

8.00 Film dla niesłyszących - „Jerzy Waszyngton” - serial prod. USA (ost.)

8.50 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)

9.00 „Szczęśliwe rodziny” (2) - niemiecki film dok.

9.30 Program lokalny

10.30 „Róbta co chceta” - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka

Cotygodniowy program Jerzego Owsiaka zdobył sobie sporą popularność wśród młodzieży. Autor promuje w nich bowiem wyróżniających się wykonawców i zespoły muzyki młodzieżowej. Zaproszeni do studia wykonawcy zwracają się ze swoich kłopotów, snują marzenia i plany na przyszłość. Jerzy Owsiak zaangażował się ostatnio w ruch na rzecz chorych na AIDS, co znajduje wyraz w telewizyjnych afiszach propagandowych

11.00 „Zwierzęta wokół nas”

11.30 Mistrzowie gitary: Jose Cardoso

12.00 Truskawkowe studio - program dla dzieci i młodzieży

12.30 Podróże w czasie i przestrzeni

13.30 Wrockowa lista przebojów M.Niedźwiedzkiego

14.05 Droga ku wojnie (2)

14.55 Wydarzenie tygodnia

15.20 Godzina z Hanna Barbera

16.15 Halo, lato!

16.30 Panorama

16.40 „Rodzinny bumerang” (8) - serial austral. - ang.

17.05 Wielka Gra

18.00 „Alternatywy 4” (4) - serial TVP

19.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

21.00 Panorama

21.40 „Ostatni niewinny” - film fab. USA

22.30 Neil Young - „Freedom” - koncert

24.00 Panorama

## PONIEDZIAŁEK - 27 lipca

### PROGRAM I

10.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92: wioślarstwo, pływanie, strzelanie

12.00 Wiadomości

15.40 Program dnia

15.45 Teleferie

16.40 Teleexpress

17.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

19.00 Wieczorynka

19.30 WIADOMOŚCI

20.05 Teatr Telewizji - spektakl na bis: August Strinberg - „Silniejsza”. Reż. A.Wajda

Jednoaktówka szwedzkiego, demonicznego dramatopisarza Augusta Strindberga (m.in. „Panna Julia”). Spektakl wyreżyserował Andrzej Wajda, a wśród wykonawców takie sławy jak Krystyna Janda i Teresa Budzisz - Krzyżanowska

20.55 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

22.30 Wiadomości wieczorne (w przerwie Studia Olimpijskiego)

0.30 Zakończenie programu

### PROGRAM II

16.25 Powitanie

16.30 Panorama

16.40 „Ojczyzna - polszczyzna”

17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci

18.00 Program lokalny

18.30 „Pokolenia” - serial USA

19.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92 (m.in. podnoszenie ciężarów, pływanie)

21.00 Panorama

21.30 Punkt widzenia

21.55 „Bohaterowie” (2) - serial prod. ang. - aust. - ał.

Drugi odcinek wyreżyserowanego przez Donalda Crombie czteroczęściowego serialu, którego akcja toczy się w roku 1942 w okupowanym przez Japończyków Singapurze. Rok później Anglicy postanawiają zniszczyć japońskie okręty, organizując akcję pod kryptonimem „Operacja Jaywick”. Wśród wykonawców m.in. gwiazdor piosenkarski Jason Donovan

22.45 „W każdej godzinie pdnajduję go” - film prod. niem.

23.35 „Lubin”. Reportaż o wydarzeniach z sierpnia 1982 r.

24.00 Panorama

## WTOREK - 28 lipca

### PROGRAM I

8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości

9.00 Wiadomości poranne

9.10 Teleferie - „Kolorowe lato” oraz serial „Ramona”

10.05 „Dynastia” (146) - serial USA

11.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

12.00 Wiadomości

16.00 Program dnia

16.05 Kino teleferii - „Gruby” (2) - serial TVP

16.40 Teleexpress

17.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92 (m.in. boks, pływanie, podnoszenie ciężarów)

19.00 Wieczorynka

19.30 WIADOMOŚCI

20.10 „Dynastia” (146) - serial prod. USA

21.00 Tylko w „jedyne”

22.30 Studio Olimpijskie BARCELONA '92

23.30 Wiadomości wieczorne

0.30 Zakończenie programu

### PROGRAM II

7.30 Panorama

7.40 Przeboje MTV

8.00 Program lokalny

8.30 „Kapitan Planeta i Planetarianie” (4) - serial anim. USA

8.55 „Pokolenia” serial prod. USA

9.15 Teleklinika dr A.Kaspirowskiego



- 16.25 Powitanie  
16.30 Panorama  
16.40 Moja modlitwa  
17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci  
18.00 Program lokalny  
18.30 „Pokolenia” - serial USA  
19.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92  
21.00 Panorama  
21.30 Perły z lamusa: „Jestem niewinny” - film prod. USA

W lubianym przez widzów, prowadzonym przez niezastąpioną parę Tomasz Raczek - Zygmunta Kałużynskiego cyklu „Perły z lamusa”, tym razem oglądać będziemy dzieło jednego z najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiego ekspresjonizmu Fritza Langa. Film zrealizowany został już w USA, po emigracji reżysera z faszystowskich Niemiec w roku 1936. „Jestem niewinny” to mroczny dramat psychologiczno - kryminalny. W rolach głównych S.Sydney i S.Trusi

- 23.10 „Jim obiecał przyjść” - reportaż  
23.45 Teleklina dr A.Kaspirowskiego  
24.00 Panorama

## ŚRODA - 29 lipca

### PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry  
9.00 Wiadomości poranne  
9.10 Teleferie  
10.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92  
12.00 Wiadomości (w przerwie Studia)  
16.00 Program dnia  
16.05 Kino teleferii: „Gruby” (3) - serial TVP  
16.40 Teleexpress  
17.00 Studio Olimpijskie BARCELONA '92  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Życie Kamila Kuranta” (3) - serial prod. polskiej  
21.00 Spotkanie z reporterami francuskimi  
21.30 Studio Olimpijskie BARCELONA '92  
22.30 Wiadomości wieczorne  
0.30 Zakończenie programu

### PROGRAM II

- 7.30 Panorama  
7.40 Przeboje MTV  
8.00 Program lokalny  
8.30 „Piłkarze” - serial animowany prod. jap.  
8.55 „Pokolenia” serial USA  
9.15 „Gospodarka USA” - serial dok.  
16.25 Powitanie  
16.30 Panorama  
16.40 „Jechać do Wschowy: trafić do Jeruzalem” - reportaż  
16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
17.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci  
18.00 Program lokalny  
18.30 „Pokolenia” serial prod. USA  
18.55 Studio Olimpijskie BARCELONA '92  
21.00 Panorama  
21.30 Ekspres reporterów  
22.00 „Odlecieć stąd” (5) - serial USA  
22.45 „Zwiedzisz w jednym dniu” - samochodowy przewodnik znawcy sztuki (3)  
23.00 Przegląd kronik filmowych: film o internowanych polskich oddziałach w Szwajcarii (2)  
23.25 Stopwarzyszenie teatralne „Czardzenie” - reportaż  
23.45 „Bukiety i portrety” - aplikacje E.Stokowskiej  
24.00 Panorama

**Z**a prawidłowe rozwiązanie krzyżówek z nr 24 „Głosu Sądeckiego” nagrodę w wysokości 200 tys. zł. wylosował pan **Witold Szczecina** z Nowego Sącza. Szczęśliwcem, który za rozwiązanie krzyżówki z numeru 25 otrzymuje 100 tys. zł jest pan **Adam Kamiński**, również z Nowego Sącza.

Nagrody w towarze lub gotówce ufundował firma „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22 i Jagiellońska 17a, która oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć. Kupon uprawniający do odbioru nagród wyślemy pocztą. Prosimy zgłaszać się do sklepów „Foto - Mikron” osobiście.

Tym razem nagrodą za prawidłowe rozwiązanie wszystkich trzech krzyżówek jest 100 tys. zł. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie tygodniowym od daty ukazania się niniejszego numeru.

## SZYFROGRAM

|    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|
| 13 | 2  | 17 | 4  | 21 | 23 |
| 6  | 18 | 9  | 10 | 24 | 3  |
| 20 | 11 | 1  | 14 | 8  | 12 |
| 15 | 19 | 22 | 16 | 5  | 7  |

Po uszeregowaniu liter zgodnie z numeracją od 1 do 24, należy odczytać rozwiązanie: przysłowie niemieckie.

### POZIOMO:

13. osłanianie kogoś od odpowiedzialności

6. banderola

20. otwór, szczelina

15. żołnierz dopuszczający się gwałtów i grabieży

### PIONOWO:

21. surowiec na kawior

KRAS

## DWULITEROWA KRZYŻÓWKA MAGICZNA

|   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|
|   | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 |
| 1 |   |   |   |   |   |   |
| 2 |   |   |   |   |   |   |
| 3 |   |   |   |   |   |   |
| 4 |   |   |   |   |   |   |
| 5 |   |   |   |   |   |   |
| 6 |   |   |   |   |   |   |

1. szyja cholewki do butów
2. połowica, żona
3. szkuner - azjatycki ptak z rodziny kukułek
4. powstanie ludowe w Konstantynopolu w 532 r. - egzotyczny owad drewnożerny
5. ptak z piosenki Szczepanika
6. wśród zakonnic

KRAS

## DWULITEROWA KRZYŻÓWKA MAGICZNA

|   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|
|   | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 1 |   |   |   |   |   |
| 2 |   |   |   |   |   |
| 3 |   |   |   |   |   |
| 4 |   |   |   |   |   |
| 5 |   |   |   |   |   |

1. nowobogacki
2. gruziński port nad Morzem Czarnym
3. człowiek skłonny do zachwyty
4. Nowy Sącz
5. zniekształcenie, wykoślawienie stopy

KRAS

TYGODNIK LOKALNY

**GŁOS**  
**SĄDECKI**

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego 6, tel/fax. 230-44 (Krzysztof K. Klich)

**ALT**

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.





# w sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

**SAGA.** Przed dwoma tygodniami zawiązała się w pewnym lokalu partia artystów, malarzy i poetów pod nazwą *Sądecka Autonomiczna Grupa Anarchistów*. **SAGA** nie jest jeszcze zarejestrowana w sądzie, ale być może niebawem wyrośnie konkurencja dla innych ugrupowań politycznych. Zwłaszcza, że - jak niektórzy mówią - wybory tuż, tuż. Kto chciałby przystąpić do **SAGI**? - Ten, kto czuje się artystą. Dalsze informacje dla ewentualnych członków tylko w „*Maglu*”. Telefon, jak w redakcji!

Znany sądecki fotograf, pan **Henryk Rosenbeiger**, jest prawdziwym ekologiem. Doniesiono „*Maglowi*”, że kiedy nastąpiła awaria autobusu MZK nr 7 i kierowca postanowił wysadzić pasażerów pod kinem „*Podhale*”, pan Rosenbeiger zwrócił się do niego z prośbą, by drzwi nie były na wysokości trawników. W imieniu ekologów dziękujemy Pany Rosenbeigerowi!

Widziano siostry **Jeżowskie**. Rzadki to przypadek, ale miał miejsce naprawdę. Pan doktor **Zbigniew Jeżowski** wchodził do kina „*Podhale*” ze swoim wnukiem, a tuż obok wdawały się w rozmowę ze znanym fotoreporterem siostry **Jeżowskie**. Słynna Majka i „wyrwizab” - **Barbara Jeżowska**.

Pan senator **Krzysztof Pawłowski** zmienił ostatnio okulary. Tuż przed ustalaniem kandydatów do rządu **Hanny Suchockiej**, pan senator był poważnym kandydatem na ministerialne stanowisko. Warto wiedzieć, że nad wzrokiem pana senatora czuwa znany sądecki lekarz okulista - pani **Wanda Rogóż**. Ona też doradziła sądeckiemu senatorowi stosowne szkła.

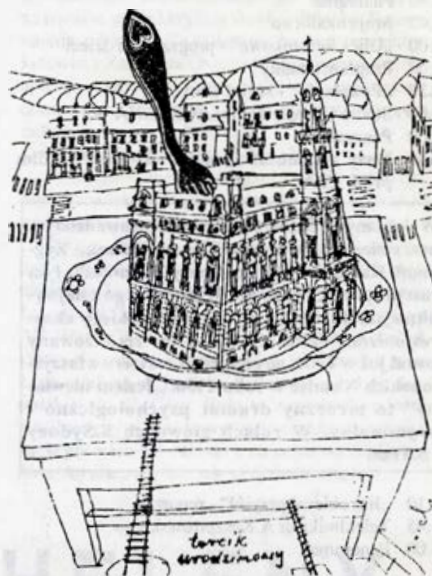
**Książa płacą mandaty.** Oprócz wielu innych osób, które łamią przepisy drogowe, dotyczące właściwego parkowania, coraz częściej zdarzają się przypadki nagminnego parkowania samochodów księży w niedozwolonych miejscach. Najczęściej przy ul. **Narutowicza** i na **Placu Kolegiackim**. Policjanci Municipality z drżeniem w rękach wypisują dwustuzłotowe mandaty.

Czego się boją - tego nikt nie wie. Czy ksiądz to specjalny obywatel? „*Magiel*” posiada sprawzone informacje, że ksiądz prałat **Czachor** nie posiada samochodu. To samo dotyczy kustosa **Bazyliki**, księdza **Lisowskiego**.

Zdenerwowany **Zachód** zawitał do **Sącza**. Według najświeższych informacji, „panienki” z byłego **ZSRR** kosztują na targowiskach sądeckich od 50 do 100 tys. złotych. Nie wiemy, czy to jest cena konkurencyjna dla kobiet nielekkiego prowadzenia się w **Sączu**. Wtajemniczeni w „branży” twierdzą, że również na **Szaberplacu** można kupić *Kutasznikowa*. Czyżby było to potwierdzenie słynnego dowcipu sprzed lat: - *My się nie zbroimy, ale też się nie boimy, bo nad nami czuwa wyższy Ktoś?*

**Ekspres poselsko - senatorski.** Kto bywa czasami na Dworcu Centralnym w Warszawie, zwłaszcza w niedziele, laeno może zauważyć postaci życia politycznego rodem z naszego regionu. Z reguły senator **Krzysztof Pawłowski**, przed przyjazdem pociągu stoi samotnie i jak zwykle zadumany. Tuż obok przechadza się w samej koszuli poseł **Józef Oleksy**, odprowadzający do pociągu członków rodziny. Mignie gdzieś postać senatora **Kozłowskiego** z **Krakowa**. Bywa, że również poseł **Opilo** z **Krynicy** się pojawi. „*Magiel*”, bywający w świecie, niestety nie wie, o czym politycy rozmawiają ze sobą, bądź z przygodnymi pasażerami. Zmęczeni parlamentarzyści wolą najczęściej zachować incognito. (J)

**NIE TYLKO W WARSZAWIE.** Trzęsienie ziemi miało miejsce także w **Krynicy** - i to prawdziwe! W nocy 28/29.06 i 30.06/1.07 trzęsła się ziemia z siłą 4,1 i 3,6 magnitudy. „*Magiel*” nie wie co to jest, gdzie to można kupić i do czego służy. W każdym razie nieprawdą jest, że trzęsienie ziemi miało związek ze zmianą wice - burmistrza **Krynicy**: wprawdzie **Piotra Przanowskiego** zastąpił na tym stanowisku **Adam Moskała**, ale to było dwa dni przed pierwszym trzęsieniem i miało spokojny charakter. (z)



Znany sądecki plastyk **Andrzej Szarek** z okazji jubileuszu miasta wydał teczkę (właściwsze byłoby określenie - teczuszkę) swoich grafik p.t. „**Torcik urodzinowy**”. Wydał to swoim sumptem w nakładzie 300 egzemplarzy i każdy ubarwił swoim autografem.

## Prezent od Szarka

Najdowcipniejsza jest dedykacja autora:

*Droży Państwo!  
700 lat czekaliście na moje rysunki.  
Zestaw pt. „Torcik urodzinowy” jest zapowiedzią cyklu moich wizji Naszego Miasta.*

*Przy tej okazji życzę Państwu dużo szczęścia i zdrowia!*

*Andrzej Szarek*

„*Torcik*” jest prawdziwym rarytatem bibliofilskim. Ale jak nam powiedział autor, poszczególne rysunekzki z tej teczki zamierza wydać w postaci pocztówek.

Dodajmy na koniec, że „*Torcik*” wydrukowała **PRIMA** z **Nowego Sącza**. (J)

**W** niedzielę 5 lipca o godz. 10.00 w **Bazylice św. Małgorzaty** odbył się koncert organowy z okazji 700 - lecia **Nowego Sącza**. Chwała i uznanie

dowca w **Akademii Papieskiej** i mgr **Bogusław Skocz** z **Filharmonii Krakowskiej** - trąbka. Występowali już w wielu krajach Europy i w **USA**. Pot-

Wiążące słowo - i to jakie! - miał mgr **Tomasz Nowak** - adiunkt w **Akademii Muzycznej**. A wykonano: *Sonatę na trąbkę* z organami **Henry Purcella**, *Chorał* i *Toccatę d-moll* **Jana Sebastiana Bacha**, *Fantazję* **M. Regeera**, *Ukrzyżowanie Chrystusa*. Znakomite organy dały z siebie wszystko dzięki wirtuozerii młodych mistrzów. Frekwencja, jak zauważył z radością ks. prałat **Stanisław Lisowski** - kustosz **Bazyliki**, była wyjątkowo liczna.

OWA

## K O N C E R T

Organizatorom! Wykonawcami byli: mgr **Marek Wolak** - asystent w **Akademii Muzycznej** w **Krakowie** i wykła-

wierdzili swą maesterię „modo excellentissimo” w stopniu najwyższym. Burzliwym owacjom nie było końca.